Nr. 69. Kraków, Środa 9 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt., „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER" — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Figaro paryzki w ostatnim numerze ogłasza artykuł „naocznego świadka," który usprawiedliwia zachowanie się prezydenta rzeczypospolitej podczas przesilenia gabinetowego. Autorem owego artykułu, jak mówią, jest jeneralny sekretarz Carnota. Pisze on z powodu rozsiewanych przez przyjaciół Constansa pogłosek, że prezydent nie usunął pogromcy Boulangera, lecz nie wszedł on do gabinetu, ponieważ pp. Loubet i towarzysze uważali pomoc jego za równie zbyteczną, jak współpracownictwo dawnych ministrów: panów Yves-Guyot, Barbey i Fallières. Nadto pozwala się „naoczny świadek" domyślać, że obawiano się, aby Constans nie zechciał sam odgrywać roli Boulangera, zdradzał bowiem skłonności dyktatorskie.

Oświadczenie nowego rządu, którego treść niedawno podaliśmy, powitała prasa dosyć obojętnie. Nawet wielce umiarkowany i wcale życzliwy gabinetowi *Journal des Debats* powitał je „bez entuzjazmu," jakkolwiek „z zadowoleniem." Inne dzienniki ostrzegają rząd przed bulanżystami, przed dotychczasową polityką kościelną i t. d. Pelletan pisze w radykalnej *Justice*, że wszystko się pogorszyło we Francji a za chaos, jaki obecnie panuje we Francji, czyni odpowiedzialnym prezydenta rzeczypospolitej, który rzekomo postępuje po dyktatorsku.

Imperjaliści zastanawiali się na ostatniem posiedzeniu nad projektami rewizyjnemi, jak wybór prezydenta przez powszechne głosowanie ludowe i bezpośredni wybór senatorów przez powszechne głosowanie. Powyższe projekty reform będą hasłem imperjalistów przy przyszłych wyborach.

Dziś we wtorek rozpoczynają się w węgierskiej Izbie poselskiej rozprawy adresowe. Również projekt adresu Izby magnatów do korony już jest gotowy. Rozpoczyna i kończy on się zwykłemi wyrazami hołdu dla monarchy, a treść merytoryczna jest niejako parafrazą mowy od tronu. Na uwagę zasługuje ustęp adresu, wyrażający nadzieję, że zatarg kościelno-polityczny uda się załatwić pokojowo.

Dnia 6 go b. m. odbyło się posiedzenie klubu niemieckich posłów do sejmu praskiego, na którem bardzo ostro krytykowano znane już z telegramów oświadczenie szlachty czeskiej. Dziś we wtorek ma rząd przedstawić sejmowi projekty ugodowe.

Projekty ustaw o etacie dodatkowym, o budowie kolei i o nowych siedmioletnich bonach skarbowych dadzą rządowi włoskiemu sposobność policzenia swych przyjaciół i do wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej. „Kwestję zaufania" — piszą z Rzymu do *Voss. Ztg.* — „postawi rząd przy wszystkich wymienionych projektach ustaw a ministerjum oświadczy, że postępować będzie solidarnie. Gdyby, jak się tego można spodziewać, za projektami oświadczyła się bardzo mała większość albo nawet tylko mniejszość, cały gabinet ustąpi, ale utworzenie nowego rządu powierzy król niezawodnie ponownie margrabiemu di Rudini, który z dotychczasowych kolegów zatrzyma na pewno pp.: Nicotera Chimiri i Colombo, a w danym razie także pp. Pellonx i Saint Bon".

Strejk górników w angielskich kopalniach węgla wywołał w Londynie wielki niepokój. *Times* usiłuje udowodnić, że niepokój ten jest bezpodstawny a podrożenie węgla spowodowała sama publiczność, która niepotrzebnie zbyt wielkie zakupuje zapasy tego artykułu, z czego korzystają spekulanci. Zdaniem *Timesa* zapotrzebowanie węgla łatwo będzie zaspokoić przez przywóz z zagranicy. Tymczasem organizatorowie strejku zdziałali, że import węgla będzie niemożliwy. W rzeczy samej donoszą, że londyńska kolej północno zachodnia z dn. 12 b. m. zamknie wszystkie swe warsztaty z powodu braku węgla. Syndykaty robotników, znoszących węgiel, solidaryzują się z górnikami i postanowiły niedopuścić najmniejszego dowozu obecnego węgla. Z tego powodu właściciele składów węgla cofnęli wszystkie poczynione za granicą zamówienia.

Przy onegdajszych wyborach gminnych w Londynie odnieśli gladstoniści i radykałowie znaczne korzyści. Ponieważ Londyn do tej pory miał zawsze reprezentację konserwatywną, wynik ostatnich wyborów uważać można niejako za prognostyk przyszłych wyborów do parlamentu. Dziwnym zbiegiem okoliczności służył głód w Wiedniu liberałom londyńskim jako argument w walce z konserwatystami. Lord Roseberry powoływał się nań, aby wykazać konieczność gruntownych reform na rzecz uboższych klas społecznych. Na to odpowiada konserwatywna *St. James Gazette*, że w Wiedniu nie panuje głód z powodu złej gospodarki miejskiej lecz tylko dla tego, że handel odwraca się od stolicy państwa.

Była unja prawicy w francuzkiej Izbie poselskiej postanowiła zamienić się w „liberalną unję prawicy", której zadaniem jest połączenie deputowanych konserwatywnych celem solidarnego postępowania w sprawach religijnych, gospodarczych i politycznych. Nadto chodzi o to, aby rojalistowska prawica miała grunt, na którym mogłaby się porozumiewać z członkami „prawicy konstytucyjnej".

Rochefort ogłasza ponownie w *Intransigeant*, że Constans był niegdyś wspólnikiem banku fałszywej gry w Toulouse. Za pierwsze ogłoszenie powyższej wiadomości nie wytoczył były minister wymienionemu dziennikowi procesu, przez co niejako przyznał się do winy.

Zamach socjalizmu
na narodowość polską

napisał

na podstawie stwierdzonych faktów

Jan Syrokomla.

(Dokończenie).

Nie wiadomo na czemby się to skończyło, gdyby na hałas ten nie zjawił się z rewolwerem w jednym ręku, ze świecą w drugim p. W. L., Polak, zamieszkały po drugiej stronie domu, człowiek stanowczy a śmiały; jego widok spłoszył napastników, uciekli. W pół godziny potem napadli oni na mieszkanie p. Jana Z-wa, ale dobrze zatarasowana brama, wysoki parkan i bardzo złośliwe psy uniemożliwiły napad; panny Zofji G. nie zastali w domu, wybili przeto w jej pokojach szyby w oknach.

Chciano też obić p. M., kierownika kasy, wraz z żoną; nie udało się jednak, bo już z powodu wieści o napadzie na p. A. Z., zebrało się w jego mieszkaniu kilkanaście osób. Pierwsze wrażenie było okropne. Po krótkiej naradzie p. M., kierownik kasy, udał się do sprawnika, żądając ochrony policyjnej i natychmiastowego aresztowania napastników; sprawnik nie odmówił i w parę godzin potem ponownie ci panowie znaleźli się w więzieniu. Nazajutrz powstało wielkie oburzenie nie na bohaterów „bojowej drużyny", ale na tych, którzy ośmielili się żądać ochrony policyjnej przeciwko członkom rosyjskiej partji rewolucyjnej lub żądanie to uznali za słuszne. Wymyślano — ale to co się zowie — na „polskich radikałów i żidowok" (panna Zofia G. była izraelitką), „dikich Azjatow" (p. M. — Ormianin) i na „russkuju swołocz" (p. Z. i inni); p. M., b. marszałek szlachty, złożył kilkanaście tysięcy kaucji, by tylko uwięzionych uwolnić; jakoż uwolniono ich. Tegoż dnia M., ów kozak, zagrożony za ten kryminał chłostą, jako osiedleniec, zastrzelił się, osierocając kilkoro dzieci; dolało to oliwy do ognia. Posypały się na wsze strony listy, wzywające o pomstę i sąd straszny nad tymi, którzy wezwali policję, „mordercami M-wa", jak ich nazywano. Opinja ogólna oświadczyła się stanowczo przeciwko nim: zebrania ogólne zesłańców politycznych, zamieszkałych w różnych miastach, kategorycznie potępiały udanie się do władzy państwowej; posunięto się nawet do żądania surowej kary na „winnych"; podawano adresy kondolencyjne p. M, wdowie samobójcy. Jednem słowem — powstał huczek niemały, tembardziej, że obok sprawy głównej toczyły się podrzędne, jednak związane z nią ściśle; i na wołowej skórze nie spisaćby tych zajść i nieporozumień, głupoty i nienawiści, do których dała ona powód. Udanie się do władzy państwowej znalazło jednak obrońców, acz bardzo nielicznych; większość widziała w tych panach omal że nie bohaterów, niemal ofiary jakiejś „intrygi polskiej"; sam fakt napaści usprawiedliwiano krewkością, oraz zgryźliwemi słowy, które miał powiedzieć o tych „rycerzach nocnych" p. A. Z., „takoj zakłatyj wrag russkoj rewolucji!"

Kłótnie z tego powodu tak były głośne, że aż doszły do żandarmerji: zręcznie zrobiona rewizja w Iszymie wydała w jej ręce całą obszerną korespodencję w tej sprawie *). Oburzano się też wielce za złamanie solidarności wzajemnej, jakoby obowiązującej wszystkich zesłańców politycznych, czyli innemi słowy — zupełnego poddania się kierownictwu rosyjskiemu. Wszakże złamaniem tej solidarności nazywano uchylenie się „Polonji" od obchodu rocznicy komuny paryzkiej lub morderstwa 13 marca 1881 roku, chociaż nikt z Rosjan nigdy nie uczestniczył w obchodach polskich np. rocznicy powstania listopadowego... pomimo zaproszeń. Pamiętam — za złamanie tej solidarności uznano odmówienie przez dwóch Polaków podpisów na adresie kondolencyjnym do pani De-Lony z powodu przewiezienia przez oficerów marynarki stanów Z. A. P. zwłok jej męża oraz jego towarzyszów; ów adres był napisany i podany w imieniu rosyjskich zesłańców politycznych; działo się to w Tomsku pod koniec 1883 roku. Faktów podobnych możnaby przytoczyć dużo; dość jednak wspomnianych. O czasach późniejszych nie mówię; stwierdzone obniżenie się umysłowości rosyjskiej i poziomu ideałów polityczno-kulturalnych, wzrost „patrjotyzmu skarbowego" i szowinizmu narodowościowego fatalnie zaciążyły nad partją rewolucyjną...

Już około roku 1885 spotykano rewolucjonistów, rozprawiających o „posłannictwie Wielko-Rosji", „kulturalnoj misji prawosławja" i t. d. Jeśli nawet uprzednio pomiędzy skrajną lewicą naszego społeczeństwa a rewolucjonistami rosyjskimi istniała przepaść, uniemożliwiająca wspólność działania, to co należy sądzić o tem dziś, gdy ona stała się jeszcze głębszą? Jeżeli choć dziesięciu przekonałem, iż ono jest niemożliwem — zamierzony cel osiągnąłem. Byłem przedmiotowym. Od żadnych napaści Mendelson'ów i S-ki nie będę się bronił; *Segui il tuo corso, e lascia dir le genti!*"

*) Spoczywa w archiwum gubernjalnego zarządu żandarmerji w Tobolsku; opublikowanie jej rzuciłoby na rewolucjonistów rosyjskich wiele światła, acz bardzo brzydkiego.

Z KRAJU.

(List „Kurjera Polskiego").

Rzeszów, dnia 7 marca.

Ksiądz Daniel Sulikowski, były proboszcz w Słocinie koło Rzeszowa, prałat papiezki, były poseł do Sejmu, umarł dnia 3 marca w Słocinie. Byłto kapłan wielce gorliwy i świątobliwy, gorący miłośnik Ojczyzny, serca szlachetnego i wielkiego, który pracując w społeczeństwie naszem aczkolwiek cicho i bez rozgłosu lat blizko 60, położył zasługi niespożyte dla wiernych djecezji kościoła. Tem samem stał się uosobioną historją djecezji przemyskiej, jej walk, zwycięztw i rozwoju; jej podporą i chlubą, patrjarchą duchowieństwa, wzorem pasterza dobrego, typem gorliwego kapłana na parafji.

Urodził się w roku 1808 ze znamienitej rodziny, z której pochodził arcybiskup lwowski Dymitr. Z rodziny, ongi zamożnej, która atoli podupadła już na początku XIX stulecia. Ukończywszy szkoły w Krośnie i Przemyślu, udał się ks. Daniel na studja teologiczne do Wiednia, ztamtąd, mimo prądów przeciwnych, wyniósł wielki zasób nauk, przekonania zdrowe, poglądy szerokie, serce gorące, oddane Bogu i Ojczyznie. Wystąpił był na widownię, gdy józefinizm wyssał wszystkie siły żywotne, wszelką myśl, czucie i wolę z Kościoła i skrępowawszy go licznemi ustawami i nienadając korzyści i przywilejów, uczynił go urzędnikiem państwowym. Józefinizmem tylko zdołamy wytłómaczyć, że ustawy bezwyznaniowe w roku 68 i majowe w roku 74 etc. przeszły u nas bez najmniejszego oporu ze strony Kościoła, a nawet bez uczucia bólu i wstydu.

Ś. p. ks. Daniel Sulikowski należał właśnie do tych ludzi, którzy mieli szerzyć w społeczeństwie prawdziwe pojęcie, budzić życie i ducha Kościoła katolickiego. W tym też duchu wychował jako kapłan starszy cały szereg młodych księży, których biskup dodawał mu do pomocy w pracy parafjalnej. Miłość, przywiązanie do Kościoła budził i ożywiał wśród braci na zjazdach i zebraniach przez kongregacje dekanalne i rekolekcje. Pilnie śledził każdy objaw życia Kościoła, cieszył się gdy podniesiono jakąś myśl piękną i szlachetną, spieszył z radą cenną, bo nabytą doświadczeniem długoletniem, i poparciem szczerem. Ztąd jego ofiarność wielka na cele publiczne — w rzędzie dobrodziejów figurował zawsze ś. p. Daniel Sulikowski ze sumą bardzo poważną. Mógł zaś dawać wiele bo był bardzo surowym i oszczędnym dla siebie. Jako gorący miłośnik Ojczyzny, żywo się zajmował sprawami publicznemi czy to powiatu, czy to całego kraju, jako b. poseł do Sejmu krajowego.

Wiedząc bardzo dobrze, że kto wiatr sieje ten zbiera burze, serdeczny i przyjacielski stosunek zachowywał nietylko z bracią, którzy go też otaczali szacunkiem i miłością, ale i ze wszystkiemi a głównie ze swymi kolatorami, którzy na odwrót czcili go i kochali jak swego pasterza i ojca. Głęboka pokora, niewymowna słodycz charakteru, pobożność prawdziwa — to główne przymioty w życiu ś. p. ks. Sulikowskiego, które u wszystkich zjednały mu poważanie, głęboką cześć i miłość powszechną, a smutek i żal nieutulony wywołały po jego stracie.

Pogrzeb odbył się dnia 5-go b. m. przy licznym udziale duchowieństwa (54 księży) ze wszech stron. Sumę i kondukt odprawił Najprzew. ks. biskup Glazer, który naumyślnie przybył wraz z ks. prałatem Paszyńskim, by oddać ostatnią usługę zmarłemu, sam też w licznej asystencji odprowadził zwłoki na miejsce wiecznego odpoczynku. Mowę żałobną wygłosił po sumie w kościele ks. dr. J. Ł., profesor seminarjum przemyskiego, podnosząc wielkie zasługi ks. Daniela dla parafji, djecezji i Kościoła.

W ś. p. ks. Danielu Sulikowskim kapłani stracili doradcę, przyjaciela, ojca i dobrodzieja, djecezja światło i szkołę wielką.

Spokój jego duszy!

KURIER LWOWSKI.

* XIV. Zwyczajne walne zgromadzenie, rządownie upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów, odbędzie się we Lwowie dnia 13 marca 1892 o godzinie 4 po połudn., w lokalu Towarzystwa Politechnicznego, Rynek 30, I. piętro. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa organizacji Izb inżynierskich w drodze ustawodawczej, na wzór Izb notarjalnych, adwokackich i lekarskich, referent p. Marcin Maślanka.

† Mateusz Gralewski, kasjer szpitala powszechnego we Lwowie, podpułkownik wojsk polskich z roku 1863, członek komisji wojsk polskich 1863 roku, 12 letni zesłaniec na Kaukazie, członek komisji antropologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie, literat, członek honorowy „Gwiazdy", członek kółek rolniczych i t. d., urodzony w roku 1826 we wsi Mazewie, zakończył życie w sobotę, dnia 5 marca. Pogrzeb odbył się bardzo uroczyście.

* Ku uczczeniu 419 letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika odbędzie się w auli politechniki w dniu 12 marca b. r. wieczorek muzykalno-wokalny pod artystycznem kierownictwem pana W. Wszelaczyńskiego. Program szczegółowy będzie podanym później.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Truskawca donoszą: Na Lipnikach, w lasku obok Truskawca, rozpoczęto w grudniu r. z. na nowo roboty, celem wydobywania ołowianki i galmanu, i osuszania dawnej kopalni, która w roku 1815 została nagle zalana. Odwodnienie to uskuteczniono nadspodziewanie bardzo szybko a obecnie oczyszczono dawny szyb i chodniki, które utrzymały się w bardzo dobrym stanie. Pokład rud jest ładny i znaczny, a znajduje się dosyć płytko, bo już w głębokości 36 metrów. Z powodu tego spodziewać się można korzystnego wyniku, zwłaszcza, że jak się zdaje, ołowianka będzie zawierać i srebro.

* O pobycie dra Bilińskiego w Stanisławowie pisze *Kurjer Stanisławowski*: Stosownie do zapowiedzi, przybył poseł naszego miasta do Rady państwa i na Sejm krajowy, prezydent c. k. kolei państwowych, p. dr. Leon Biliński, w piątek dnia 4 b. m. o godzinie 2 popołudniu pociągiem osobnym na tutejszą stację kolejową, w celu inspekcji takowej. P. dr. Bilińskiemu towarzyszyli: dyrektor kolei p. Kłosowski, nadinspektor kolejowy i sekretarz p. Wenzel, od Chorodowa zaś inżynier Łapicki; pociąg prowadził inżynier p. Kwapniewski.

Wysiadającemu z wagonu p. prezydentowi przedstawił się najpierw naczelnik tut. stacji kolejowej inspektor p. Heinrich, następnie naczelnicy pojedynczych oddziałów pp. Kosiński, Birnbaum, Kampner, Merunowicz, Szameit, Siebauer i Eichhorn. Równocześnie powitał przyjeżdżającego starosta p. Chądzyński, z którym p. dr. Biliński wziąwszy go pod ramię, udał się do poczekalni I klasy, przybranej w kwiaty, gdzie go powitał imieniem miasta burmistrz p. dr. Szydłowski w towarzystwie radnych miasta: pp. ks. Dąbrowskiego, ks. Faciewicza, dr. Fischlera Michała, Halperna Hersza, Halperna Lipy, dr. Katzenellenbogena, Lachowicza, dr. Mandyczewskiego i Regenstreifa.

W odpowiedzi na przemówienie p. dra Szydłowskiego podziękował dr. Biliński za powitanie, zapewnił, że chętnie wstąpiłby do miasta, lecz krótki czas, przez jaki zabawi na dworcu i spóźnienie pociągu, którym przyjechał, czynią mu to niepodobnem. Oznajmił, że teraźniejsze stosunki jego jako prezydenta kolei, nie pozwolą mu dłużej dzierżyć mandatu posła do Rady państwa i dlatego złoży mandat ten w ręce burmistrza. Mandat do Sejmu zatrzyma, w każdym razie pamiętać będzie o mieście Stanisławowie, gdzie do szkół chodził, i że dla miasta tego ile w jego możności życzliwym będzie. W końcu upraszał, ażeby deputacja miasta przez czas jego inspekcji biur i warsztatów kolejowych, zechciała się na dworcu zatrzymać, aby potem, skoro będzie wolny od czynności służbowych, swobodnie mógł z nią pomówić.

Następnie przedstawiła mu się deputacja miasta Czortkowa, złożona z burmistrza p. Nossa i radnego p. Gamskiego która upraszała o zmianę rozkładu jazdy dla miasta Czortkowa i budowę kolei lokalnej. Deputację tę przyjął p. dr. Biliński przychylnie. W końcu przedstawili się p. Lubieniecki nadzarządca poczty i p. Matula, kontroler pocztowy z tytułu, iż filja poczty pomieszczoną jest na dworcu kolejowym. Przedstawienia reszty zgromadzonych pp. urzędników kolejowych nie żądał p. dr. Biliński, oznajmiając, iż przy wizytacji biur, każdego z nich z osobna będzie mógł poznać.

Po dokonanej hospitacji, przedstawiła się dr. Bilińskiemu deputacja tut. Towarzystwa wzajemn. kredytu mieszczan, złożona z pp. Horoszkiewicza i Ziarkiewicza i deputacja mieszczan reprezentowana przez p. Fiedlera Ferdynanda. O godz. 4 zjadłszy obiad w restauracji kolejowej p. Soewy'ego, odjechał p. dr. Biliński do Kołomyi, gdzie przenocował.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Prezydent kolei państwowych dr. Leon Biliński przybył wczoraj do Czerniowiec przed godz. 1 w południe umyślnym pociągiem. U granicy kraju w Załuczu powitali go pp. Oesterreicher, Heinrich i Brüll, w Czerniowcach zaś przybyli na dworzec: prezydent kraju hr. Pace, prezydent miasta Kochanowski, reprezentanci Izby handlowej i giełdy zbożowej, poseł Popper, oraz wszyscy urzędnicy kolejowi w galowych uniformach. Dr. Biliński natychmiast odbył inspekcję biur urzędu ruchu i dworca, poczem udał się do hotelu „pod Czarnym Orłem," gdzie zamieszkał. Po południu udzielał audjencji, a dzisiaj rano odjechał do Suczawy.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Kosowy 5 kw. i 9 maja 1/2 real. lwh. 186 i real. 527 w Słobodzie od 625 złr. Dług 125 złr. z proc.
* W Stryju 21 marca i 21 kw. real. lwh. 1202 w Stryju od 406·40 złr. Dług 10[illegible] złr.
* W Żywcu 5 kw. i 10 maja 1/8 real. lwh. 697 w Radziechowy od 40 złr. Dług 33·50 złr. na rzecz Bern. Eisenberga.
* W Złoczowie 15 marca i 26 kwietnia 1/4 real. lwh. 179; 1/2 real. lwh. 181; i real. 189 w Żulicach, od 641 złr. Dług 55·90 z proc.

ZAKLIKA.
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

68) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Obserwacja jest szkiełkiem czysto indywidualnem, przez które człowiek patrzy na obserwowane przedmioty; drugi człowiek ma inne szkiełko — a jeden i ten sam przedmiot, obserwowany przez dwóch ludzi, przez każdego z nich zostanie inaczej pojęty i przedstawiony, zaczem nie ma żadnej rękojmi, że ten lub ów widział prawdziwie. Obserwacja nareszcie przynosi nam tylko obraz zewnętrzny obserwowanych przedmiotów — a samo zewnętrzne odbicie przedmiotu, chociażby jak najzupełniej trafne, nie jest jeszcze dziełem sztuki. W zakresie sztuki obrazującej, takiem odbijaniem zewnętrznej postaci przedmiotów zajmuje się fotografija — a fotografija, jak ci wiadomo, nie jest sztuką, tylko rzemiosłem. Gdyby wierne odtworzenie natury zasługiwało na nazwę dzieła sztuki, to stenografowany protokół jakiego wielkiego kryminalnego procesu, z dodatkiem urzędowego raportu o straceniu winowajcy, byłby najlepszą tragedyą, — a przecie tak nie jest. Prawdziwe dzieło sztuki może stworzyć tylko duch ludzki, jego siła tworząca, która za pomocą obserwacyi i za pomocą myślenia zgromadzone żywioły układa w pewien artystycznie obmyślony ład i porządek i stwarza całość, złożoną nietylko z objawów zewnętrznych, ale zarazem z ducha, który ją ożywia, i z pewnej myśli, która jej daje byt skończony i samoistny. Ta siła twórcza, którą nazywamy jenijuszem, ma władzę wszechmocną nad przestrzenią i czasem, albowiem wypadki, które następowały po sobie w przeciągu wieków i działy się na niezmiernie rozległych przestrzeniach, może skupić w myśl jedną i w jednej chwili pomieścić na jednej kartce papieru. To też nie to jest dziełem sztuki, co szeregiem najczęściej luźnych, choć zwykle prawdziwych obrazów, działa na zmysły i zostawia po sobie rozmaite, choć często wzruszające wrażenia, ale to, co za pomocą zmysłów działa na umysł i pozostawia na nim jedno, okrągłe, skończone i koniecznie, nie przytłumiające, lecz podnoszące wrażenie. A co jest właściwem zadaniem sztuki? Oto podnoszenie realnej rzeczywistości do ideału a nadawanie ideałom form takich, w którychby mogły zstąpić na ziemię i żyć między ludźmi. Ale wasza naturalistyczna literatura o takich celach wcale nie myśli — a przeto, chociaż wydała wiele niezwykłych a nawet kilka ślicznych talentów, pozostawia mnie zimnym a często sprawia na mnie nawet wrażenie gorszące...

— A tymczasem, — rzekł na to Balcer, — naturalizm jest dzisiaj przeważnym prądem w literaturze a nawet w ogóle w sztuce.

— Dla publiczności pragnącej wzruszeń, — odpowiedział mu Zaklika, — ale nie dla ludzi myślących. Dla nas literatura ta jest aberracyą, jest jednostronnym wylewem duchowego strumienia, spowodowanym przez otrzeźwiającą burzę społeczną, jest wreszcie, nie szkołą, lecz szkółką, a jako taka oczywiście przemijającą. Naturalizm w literaturze i sztuce nie jest postępem, tylko cofnięciem się wstecz. Kto bowiem wyparł ducha z dzieł sztuki i ograniczył ją do materji i emanacyi materyi, kto odrzucił pojęcie piękna a zadawala się samą prawdą, kto zredukował niezliczoną ilość delikatnych kolorów do kilku farb grubych i pierwiastkowych, ten poezji i sztuki pewnie naprzód nie popchnął. Romantyzm dopuszczał brzydotę jako formę dla grozy i kochał się w kolorach żywych, jako w środkach działających na wyobraźnię; ale wyście brzydotę posunęli do obrzydliwości a nawet w niej się kochacie — a żywość kolorów zastąpiliście jaskrawemi farbami i niemi wojujecie przedewszystkiem. Owóż obrzydliwości i farby jaskrawe tylko gmin nęcą ku sobie, ale nie ludzi ukształconych, którzy innego pokarmu szukają dla siebie.

— Ale kiedy taką jest prawda, — rzekł Balcer z niecierpliwością, — zresztą my właśnie piszemy dla gminu i mało dbamy o ludzi takich, którzy swojemi uczuciami się oddzielają od gminu.

— W takim razie nie wiem, — zauważył żartem Zaklika, — dlaczego chciałeś, abym ja czytał twoje xiążeczki...

Młodzieniec na to się skonfundował cokolwiek, ale Zaklika starał się go uspokoić, mówiąc dalej:

— Ja wiem, jaki był twój cel i ten cel ci pochwalam. Kto pisze dla ludu, ten dobrze robi, jeżeli poddaje swoje utwory sądowi ludzi ukształconych, tylko powinien to robić pierwej, nim je rozrzuci pomiędzy lud...

Balcerek już widział, że te jego xiążeczki nie zasłużyły sobie na pochwałę Zakliki, dlatego rozmowę od nich odwrócił i rzekł:

— Pan nazwałeś naturalizm aberracyą i prądem wstecznym. Że on jest reakcyą, ja tego nie przeczę, ale jest reakcyą przeciw romantyzmowi — a tego znowu pan nie zaprzeczysz, że romantyzm, który oderwał ludzi od ziemi i kazał im latać po powietrzu, był sam aberracyą, tak jak był także reakcyą przeciw klasycyzmowi.

— To jest prawda, — odpowiedział mu Zaklika, — ale potrzebująca dokładniejszego określenia. Romantyzm już około roku 1840 popadł w egzageracye. Powstali wówczas poeci, których czasem nazywano apokaliptycznymi, a którzy w gruncie rzeczy byli epileptykami: byli-to ludzie, nietylko kochający ojczyznę, ale chorzy na miłość ojczyzny i na tęknotę za krajem. Te epileptyczne drgania chorobliwege romantyzmu należało odrzucić, na to się zgadzam, ale przecież przed nim był zdrowy romantyzm a ten położył nieocenione zasługi. Ten zdrowy romantyzm wniósł do poezyi zdrowe ludzkie uczucie, ożywił ludowe i narodowe a wtedy już wcale zapomniane tradycye, zrobił poezyę przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa i stworzył formy, idealnie piękne, które też dlatego pozostaną wzorami na wieki. Romantyzm nareszcie stworzył i upowszechnił sztukę władania piórem — i gdyby go nie było, to naturalizm nie potrafiłby napisać ani jednej jakokolwiek znośnej noweli. Ale ja i naturalizmowi nie odmawiam pewnej zasługi...

— Przecie! — zawołał Balcer.

Zaklika mówił dalej:

— Naturalizm rozwiał do reszty chorobliwe egzageracye romantyzmu, odżywił potrzebę plastyki w sztuce, która już się zaczęła gubić w formach zanadto powietrznych, i spuścił się głębiej w przeguby duszy ludzkiej, którą zaczął anatomicznie analizować. Ale na tem się kończą jego zasługi, bo wszystko inne, co wniósł do poezyi, jest szkodliwe dla sztuki. Ograniczenie się na odbijaniu objawów zewnętrznych, mechaniczne odtwarzanie procesów, choćby psychologicznych, bez względu na to, czy one są piękne, dobre i wzniosłe, byle tylko były prawdziwe, pessymistyczne zapatrywanie się na świat i ludzi, uwielbienie dla materyi a pogarda dla ducha, gonienie za wzruszeniami a lekceważenie wrażeń, oświecanie stron wstrętnych natury ludzkiej bez żadnej korektywy moralnej, obojętność dla wszystkich dóbr wyższych narodu i społeczeństwa, deptanie uczuć czysto-ludzkich, pogarda dla formy, każenie dobrego smaku i zaniedbanie języka: oto są grzechy jego krótkiego żywota.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sejm krajowy.

Rozdział referatów budżetowych.

W sobotę w południe zebrała się komisja budżetowa i pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Stanisława Badeniego, postanowiła rozdzielić referaty budżetowe.

Ponieważ na posiedzeniu tem nie był jeszcze obecny prezes komisji dr. Julian Dunajewski, odroczono rozprawę generalną nad budżetem, oraz wybór generalnego sprawozdawcy budżetu do następnego posiedzenia.

Referaty rozdzielono w następujący sposób:

Dochody otrzymał p. Zagórski. Wydatki: rub. I i II. „Reprezentacja zarządu" p. Skrzyński, „Teatra i Tow. muzyczne" p. St. Badeni, „Stypendja i zasiłki" p Wł. Kozłowski. Rub. VIII „Pomniki" p. J. Stadnicki. Rub. IX „Żandarmerja" p Szczepanowski. Rub. X „Drogi krajowe" p. Abrahamowicz. Rub XI „Szpital i fundusz podrzutków we Lwowie" p. Marchwicki; „Zakład kulparkowski" p. Wł. Kozłowski"; „Szpital krakowski" p. Czyżewicz. Rub. XII „Szupaśnictwo" p. Szczepanowski. Rub. XIII „Budowy wodne i melioracje" p. Skałkowski. Rub. XIV „Odsetki i umarzania" p. Goldman. Rub XV „Górnik i szkoła lasowa", Dublany, Czernichów, szkoły rolnicze niższe, weterynarja, Tow. rolnicze, nafta, wydmy, stypendja rolnicze, składy zbożowe, ogrodnictwo i inne rolnicze" p. St. Jędrzejowicz. Rub. XVI „Przemysł" p. Chrzanowski. Rub. XVII „Wydatki rozmaite" p. Scipio. Preliminarz funduszów sanitarnych p. Goldman. Zamknięcie rachunków za rok 1889 i 1890 p. Goldman Zamknięcie rachunków sanitarnych p. Szczepanowski. Preliminarze i zamknięcia funduszów indemnizacyjnych p. Chrzanowski. Przedłożenia fundacji skarbkowskiej p. Szczepanowski Przedłożenia propinacyjne p. Skałkowski. Sprawozdanie Wydziału kraj o opłatach konsumcyjnych p. Szczepanowski. Sprawozdanie z czynności dep. II. Wydziału kraj (rachunkowości) p. Goldman Sprawozdania Wydziału kraj. o reorganizacji oddziału rachunkowego i kasowego, oraz o zmianie systemu rachunkowości pp. Abrahamowicz i Chrzanowski.

Rozdział referatów w komisji szkolnej i dyskusja nad wnioskiem p. Sawczaka o zaprowadzenie gimnazjum ruskiego.

Komisja szkolna odbyła również w sobotę pod przewodnictwem ks Czartoryskiego dłuższe posiedzenie, w którem wzięli udział pp.: wiceprezydent kraj. Rady szkolnej Bobrzyński i zastępca marszałka kraj. Chamiec.

Przedewszystkiem rozdzielono w następujący sposób referaty:

Wnioski dotyczące zmiany ustawy o stosunkach prawnych i stanu nauczycielskiego w celu podniesienia płac nauczycieli szkół ludowych przydzielono p. Zollowi, z dodaniem pp. Asnyka i Stanisława Badeniego, którzy razem stanowić mają subkomitet. Sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w Galicji w roku szkolnym 1890/1, otrzymał rektor Balasits. Takie samo sprawozdanie o szkołach ludowych i sanitarnych p. ks. Czartoryski. Wniosek p. Sawczaka o założenie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Kołomyi, Buczaczu lub Czortkowie, przydzielono p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu Gdy jednak według art. VII ustawy kraj. z 22 czerwca 1867 o zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzanie go stale bądź w pojedynczych klasach równoległych, bądź w całych zakładach, stanowić ma Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych, — uchwaliła komisja szkolna uprosić referenta szkolnictwa w Wydziale krajowym p. Chamca, aby Wydział krajowy opinji tej bezzwłocznie zażądał i komisji szkolnej ją zakomunikował.

Życzeniu komisji stało się zaraz zadość, gdyż zaraz po posiedzeniu wystosował Wydział krajowy stosowne zapytanie do Rad powiatowych w Kołomyi, Buczaczu i Czortkowie. W dyskusji przeprowadzonej w komisji szkolnej nad wnioskiem p. Sawczaka, zaznaczono jednakowoż ze wszystkich stron, iż uchwałą żądającą od Wydziału krajowego, zasięgnięcia w tej sprawie opinji Rad powiatowych, merytoryczna strona wniosku wcale przesądzoną nie została. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Bobrzyński zapytany na posiedzeniu komisji co do ewentualnego wyboru miejsca dla gimnazjum z językiem wykładowych ruskim, oświadczył, że Rada szkolna krajowa zastanawiając się wogóle poprzednio nad sprawą założenia nowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, uznała miasto Kołomyję za miejsce ku temu najwłaściwsze, opierając się na danych statystycznych młodzieży ruskiej, uczęszczającej do gimnazjów we wschodniej części naszego kraju.

Posiedzenie komisji administracyjnej.

W komisji administracyjnej przeprowadzono dyskusję informacyjną nad przedłożeniem rządowem o projekcie ustawy łowieckiej, którego referat przydzielono panu Adamowi Jędrzejowiczowi

W dyskusji nad drugiem przedłożeniem rządowem, o projekcie ustawy, w sprawie zaprzysięgania straży ustanowionej dla ochrony kultury krajowej podniesiono, że w ustawie nie została uwzględnioną ingerencja władz autonomicznych. Przedłożenie to przydzielono p. G. Romerowi. Przedłożenia Wydziału kraj o zmianach terytorjalnych, politycznych i autonomicznych, przydzielono do referatu pp.: Żywickiemu, Wiktorowi, Dworskiemu, Teliszewskiemu, Paszkowskiemu, Mikołajowi Torosiewiczowi, Popowskiemu, Szeptyckiemu i Trzecieskiemu. Przedłożenie o zmianie ustawy o konkurencji kościelnej przydzielono p. Wiktorowi.

Z klubu autonomistów.

Klub autonomistów odbył w sobotę posiedzenie, na którem nastąpiło ukonstytuowanie się tego klubu. Wybrani zostali, tak jak w ubiegłej sesji, pp.: Borkowski prezesem, Mazaraki wiceprezem, Horodyski Bronisław sekretarzem. Do komisji parlamentarnej pp.: Dzieduszycki Wojciech i Abrahamowicz, zastępcą Horodyski Bronisław. Następnie uchwalono w zasadzie głosować za wnioskiem p. Grossa, w przedmiocie zwoływania Sejmu, i przeprowadzono dyskusję nad innemi ważniejszemi przedłożeniami.

Posiedzenie Koła posłów konserwatywnych.

Dziś w południe odbyło się pierwsze posiedzenie Koła posłów konserwatywnych. Przy ukonstytuowaniu postanowiono pozostawić to samo prezydjum, mianowicie: przewodniczący JE. Jan hr Tarnowski, zastępcy przewodniczącego pp: hr. Borkowski i Gorayski, sekretarze pp.: Włodz. Kozłowski i Trzecieski.

Następnie zastanawiało się Koło nad wnioskiem posła Grossa, w przedmiocie zwoływania Sejmu. Uchwalono w zasadzie zgodzić się na uczynienie zastrzeżenia prawa corocznego zwoływania Sejmu.

Później wywiązała się dyskusja nad budżetem; wszyscy prawie mówcy oświadczyli się za tem, iż wobec niekorzystnego stanu funduszów krajowych, należy dążyć do możliwych oszczędności, i w komisjach w tym kierunku rozwinąć działalność.

Przedłożenia Wydziału krajowego o szkole dramatycznej i operowej, oraz o organizacji oddziału konceptowego.

Z dalszych przedłożeń Wydziału krajowego, podnieść należy sprawozdanie w przedmiocie utworzenia szkoły dla kształcenia artystów dramatu i opery. W roku 1890 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z Towarzystwem muzycznem we Lwowie, co do utworzenia przy konserwatorjum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery i o wyniku tych rokowań zdał sprawę na następnej sesji. Otóż Wydział krajowy po przeprowadzeniu rokowań z Towarzystwem muzycznem, żąda obecnie upoważnienia od Sejmu do zawarcia formalnej umowy względem założenia z początkiem roku 1892/3 przy konserwatorjum muzycznem we Lwowie osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatycznych i operowych Tytułem subwencji na utrzymanie tego oddziału ma Sejm przeznaczać corocznie 3.000 złr., zaś na 4 miesiące b. r. wstawić do budżetu kwotę 1.000 złr.

W myśl polecenia sejmowego wygotował Wydział krajowy sprawozdanie w przedmiocie reorganizacji etatu urzędników konceptowych w kierunku zniesienia instytucji djurnistów. Zmiana, którą Wydział krajowy proponuje, zmniejsza ilość djurnistów a powiększa ilość stałych urzędników. Efekt finansowy tej organizacji nie będzie wcale wyższym od dotychczasowego wydatku, który wynosił w roku 1890 na personal konceptowy łącznie z djurnistami 53.137 złr.

III. posiedzenie z 7 marca.

Książę marszałek otworzył posiedzenie o godz. 11 minut 20.

Na posiedzeniu jest obecny JE. Juljan Dunajewski

Urlopy otrzymali pp. Piłat na 5 dni, Rayski na 4 dni, Weigel i Kornel Horodyski na 8 dni, Jan hr. Stadnicki na 3 tygodnie. Ks. biskup Łobos usprawiedliwił względami zdrowia niemożność brania udziału w obradach Sejmu. P. Romańczuk nie przyjął z powodu choroby wyboru do komisji budżetowej i szkolnej, a przeto będą przedsiębrane dodatkowe wybory.

Tu odczytano spis petycyj, których wpłynęło dotąd 317.

Przy petycji krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie reformy podatku od spadków zabrał głos p. Struszkiewicz i podniósł, że obowiązująca taryfa należytości skarbowych z r. 1850 potrzebuje reformy, bo obciąża nadmiernie ludność. Mówca zażądał wyboru dla tej sprawy komisji podatkowej z 17 członków. Wniosek ten uchwalono.

Ks. rektor Chotkowski i towarzysze interpelują Wydział krajowy, czy znane mu są okoliczności, iż w Galicji zachodniej ludność wiejska cierpi obecnie brak żywności, a miejscami zapanował głód. Ludność ta nie ma czem obsiać pól, a przeto także w roku bieżącym klęska grozi rolnikom powiatów: Żywiec, Biała, Wadowice, Myślenice, Limanowa, Nowy Sącz, N Targ, Wieliczka, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Kolbuszowa, Nisko, część tarnowskiego i tarnobrzeskiego powiatu.

P. Potoczek interpeluje również rząd co do środków w celu ratowania ludności zagrożonej głodem

P. Jan hr. Tarnowski i tow. interpelują rząd, czy znane mu są powody częstego tworzenia się zatorów na Wiśle w powiecie tarnobrzeskim.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, mówił książę marszałek o śmierci Pawła Popiela.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania dalszych przedłożeń Wydziału krajowego.

Pp. Władysław Czaykowski, Adam ks. Sapieha, Popowski i Paszkowski, złożyli ślubowanie poselskie w ręce marszałka.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Zolla, Madeyskiego i towarzyszy o zmianę artykułów 11, 13 i 17 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — z dnia 1 stycznia 1889 w celu podwyższenia płacy nauczycieli szkół ludowych

P. Zoll w uzasadnieniu tego wniosku zaznacza, że pojawienie się 5 wniosków na pierwszem zaraz posiedzeniu Sejmu, zdążających do tego samego celu, najlepiej dowodzi konieczności zaradzenia potrzebie, odczutej tak głęboko w naszem społeczeństwie.

P. Zoll podnosi znaczenie internatów a w pierwszej linji internatu krakowskiego, którego frekwencja co roku się zwiększa i wszystkim zgłoszeniom o przyjęcie nie można uczynić zadość.

O trzecim środku, zaleconym przez Radę szkolną t. j o polepszeniu bytu materjalnego, wyraża się mówca jako o wskazanym i koniecznym.

Proponowane przez Wydział krajowy minimum płacy 250 złr. dla nauczycieli jest za małe i powinno wynosić 300 złr. Tego domaga się wniosek, a również i Towarzystwo pedagogiczne na walnem zebraniu oświadczyło się za tą płacą. Podobnie słusznem jest żądanie wniosku, ażeby przyznano nauczycielom w Krakowie i Lwowie 10% dodatek na pomieszkanie, jakoteż aby uchylono dotychczasowe ograniczenia co do dodatków pięcioletnich.

Projekt polepszenia bytu nauczycieli według obliczeń wnioskodawcy pociągnie za sobą roczny wydatek 160.000 złr., ale będzie on najlepszą inwestycją, którą kraj, mający korzystne warunki do swego rozwoju, kiedyś wróci.

Pod względem formalnym wniósł mówca odesłanie wniosku do komisji szkolnej. Wniosek ten uchwalono.

Z porządku motywowali swoje wnioski o podwyższenie płac nauczycielskich pp. Asnyk, Kowalski, które również odesłano do komisji szkolnej.

Ks. Kowalski wyraził nadzieję, że Sejm w poczuciu sprawiedliwości przychyli się choć do jednego ze złożonych wniosków i polepszy dolę nauczycieli.

Wniosek p. Kramarczyka, o ile dotyczy przyznania nauczycielom dodatków drożyźnianych, odesłano do komisji budżetowej, a dalszą część wniosku co do poprawienia bytu nauczycielom do komisji szkolnej.

Godzina 1 minut 30 posiedzenie trwa dalej.

BOMBA.

Przez

Wiktoryna Sardou.

(Dokończenie).

Nazajutrz stan zdrowia Anatola pogorszył się znacznie. Chłopiec dostał gorączki, musiał położyć się do łóżka i przez parę tygodni nie brał udziału w naszych biesiadach. Kapitan przez ten czas zyskiwał piędź za piędzią, tak, iż pod koniec drugiego tygodnia zaczął otwarcie zalecać się do Gertrudy, przeciwko czemu rodzice nic a nic nie mieli.

Przyszedł wreszcie dzień, gdy Anatol, bledszy i chudszy niż kiedykolwiek, zasiadł znów między nami. Zdawało mi się, że Gertruda miała oczy czerwone. Widocznie tegoż dnia, pomiędzy zachwyconą Robillardem matką, a córką, były jakieś nieznaski. Postanowiłem wdać się w tę sprawę w interesie biednego dziewczęcia. Było to, pomnę, w ostatnią niedzielę roku, a gdy zaczęto mówić o podarkach noworocznych.

— Na honor! — zawołał kapitan do pani Dutailly — muszę pani przynieść niezwykły podarunek na Nowy rok!

— Czekaj! — pomyślałem sobie — pomyślę i ja o podarunku!...

Nadszedł dzień Nowego roku.

Dutailly przyjął nas z otwartemi rękoma. Właśnie naczelny strategik Temps'a pobił na głowę księcia Karola w okolicach Evreux nic więc dziwnego, iż gospodarz nasz był w siódmem niebie. Anatol ofiarował gospodyni domu schwytanego w sidła w okolicach Paryża zająca, kapitan zaś złożył w ręce pani Dutailly wielką torbę kasztanów osmarzanych, umieszczoną w kasku niemieckiego piechura.

— O pani! — rzekł z uśmiechem zwycięzcy — gdyby nie wzgląd na twoje nerwy, ofiarowałbym ci w tym kasku głowę jego właściciela.

— Jakto? — wołała pani Dutailly wzruszona niezmiernie — pan go zabiłeś?

— Aby ci ofiarować, pani, kasztany w bombonierce, na którą, jak mniemam, nie każdy zdobyćby się potrafił...

Mój Boże! Jakże mizernie wyglądał zając Anatola, wobec kasku, wypełnionego kasztanami!...

Zbliżyłem się i ja do pani Dutailly.

— I ja — rzekłem — pomyślałem o niespodziance, ale w tej chwili ofiarować jej pani jeszcze nie mogę. Mam jednak nadzieję iż przed skończeniem obiadu będę ją mógł złożyć w pani ręce.

Usiedliśmy do stołu. Było nam bardzo wesoło. Z okazji Nowego roku, pani Dutailly pozwoliła sobie na zbytek niesłychany: zabito prosię. Nic dziwnego, iż byliśmy w dobrych humorach, zwłaszcza gdyśmy sobie przypomnieli, iż na *menu* obiadowe naszych sąsiadów, składają się koty i szczury.

Wyszliśmy właśnie na kawę do salonu, gdy do przedpokoju wszedł artylerzysta i oznajmił, iż w sieni oczekuje na panią Dutailly mój podarunek.

— Pani pozwoli, że podarunek ów sam przyniosę?

Wyszedłem i po chwili powróciłem do salonu z zawiniątkiem w ręku. Był to przedmiot okrągły, owinięty kilkakrotnie w papier, płótno i serwetę.

— Co to może być? — zapytywały damy.

— Co? To poprostu bomba.

— Bomba!

— Tak jest. Najzwyklejsza bomba artyleryjska wielkich rozmiarów. Mąż pani wyrażał kilkakrotnie życzenie posiadania takiego cacka, chciał jednak koniecznie, aby pocisk był prawdziwy. Udałem się więc do mego serdecznego druha, komendanta Rolanda, który nadsyła mi bombę, podjętą na placu bitwy pod Avron. Bomba ta nie pękła w czasie właściwym, gdyż spadła na miękki piasek.

Mówiąc to, rozwijałem serwetę, zerwałem płótno i rozdarłem papier. Z pod powijaków ukazała się bomba w całej swej grozie, czarna, ponura, niebezpieczna.

— Brawo! — rzekł Dutailly. — To mi niespodzianka. — Każę z niej zrobić podstawę do zegara.

— Ależ mężu! protestowała pani Dutailly — przecie słyszałeś, że bomba nie pękła...

— Niech pani będzie najzupełniej spokojną — zapewniałem — komendant Roland obiecał przed przysłaniem opróżnić ją z naboju. Ale, otóż i bilecik komendanta.

Wziąłem do ręki kartkę, przylepioną opłatkiem do wierzchu bomby i czytałem:

„Kochany panie! Oto bomba, o którą mnie prosiłeś Ale uprzedzam, nie miałem pod ręką artylerzysty, któryby ją opróżnił. Każcie ją zanieść do fabrykanta broni na placu Opery, który oczyści pocisk z naboju. Zalecam jak największą ostrożność. Najmniejsze wstrząśnienie, najlżejsze uderzenie, może spowodować wybuch. Ostrożnie więc!"...

Przerwały mi okrzyki przerażenia

— Weź pan to! weź pan co prędzej — wołała pani Dutailly. — To okropne! Ta bomba morderca w domu!...

— Owszem — rzekłem, wyciągając rękę.

Pani Dutailly pochwyciła mnie za rękaw.

— Na miłość Boską, nie dotykaj pan.

— Ależ uspokój się pani. Artylerzysta, który ją tu przyniósł, odniesie ją napowrót.

— Kiedy, proszę pana — ozwała się z za drzwi, drżąc ze strachu służąca, artylerzysta już odszedł.

Znowu krzyki przerażenia!...

— A więc trudno! Odniosę ją sam.

— Zabraniam ci! — zawołał energicznie Dutailly. — Jesteś zbyt słabym, aby donieść taki ciężar do placu Opery. Upuścisz ją na drodze, na schodach, w przedpokoju!..

To samo powtarzała pani Dutailly:

— Nie, nie czyń pan tego. To zbyt niebezpieczne

— Tylko dobrze zbudowany żołnierz może sobie poradzić z taką niebezpieczną machiną. Na szczęście, mamy tu kapitana.

— Mnie? — zapytał kapitan.

— No tak, kochany panie. Jesteś pan silny jak Samson, co zaś ważniejsza, otrzaskany z bronią i narzędziami wojennemi. Sam nam mówiłeś, że w czasie postoju bawisz się kulami i bombami, jak uczeń piłką.

— Tak, to prawda — bąkał kapitan — ale... ale... zawsześ to bomba... Czy nie możnaby zaczekać do jutra i zawiadomić tymczasem komendanta Rolanda?

Pani Dutailly aż zbladła z przerażenia.

— Do jutra? Co pan mówi? Ja miałabym przez całą noc mieć tę okropność pod moim dachem?

Tu Anatol zabrał głos:

— Jeżeli pani pozwoli, ja ją odniosę.

Dutailly znów protestował.

— Jesteś szalony, mój chłopcze! Dopiero co wylazłeś z łóżka, ręka cię boli. Nie podołasz!

— Tak — dorzuciłem — to nie dla rekonwalescenta z ręką zranioną.

— Ostatecznie, tylko kapitan może nam dopomódz. No, kapitanie, zrób nam tę łaskę i uwolnij nas od niebezpieczeństwa.

Kapitan pokręcał w milczeniu wąsa Widząc zaś, że pani Dutailly ufna w nieustraszoną jego odwagę, spogląda nań błagalnie, zakonkludował:

— Ha! cóż robić! Skoro nie może być inaczej... Ale człowiek idący piechotą, nie może nieść tak daleko bombę, grożącą lada chwila eksplozją. Mróz ścisnął, mamy gołoledź, chodniki śliskie, lada fałszywy krok może spowodować upadek i nieszczęście. Tylko w powozie można przewieść bombę bezpiecznie.

— Ależ żkądże dziś wziąć powozu! Wszystkie konie poszły do jatek.

— To nic. Poradzę sobie. Jenerał Szmitz, dobry mój znajomy, jada o tej porze obiady u Brébanta, a powóz jego czeka przed bramą. Poproszę, aby mi go użyczył na chwilę. Rzecz więc postanowiona

Porwał czapkę leżącą na stole i pomknął z kopyta.

W salonie zapanowała cisza. Pani Dutailly radaby się oddalić, ale obawiała się, aby w jej nieobecności ktoś niebaczny nie obszedł się z bombą nieostrożnie. Upłynęło pięć minut, dziesięć, piętnaście. Pani Dutailly zaczęło się robić słabo.

— Byleby tylko nie dał zbyt długo czekać na siebie — westchnęła, wąchając gwałtownie anodyny.

— O! — dorzuciłem — z pewnością nie da czekać na siebie, bo... nie przyjdzie wcale

— Co? Nie przyjdzie?

— Z pewnością. Patrzyłem przez okno, gdy wychodził z domu. Droga do Brébanta wiedzie na lewo, gdy tymczasem dzielny kapitan oddalił się na prawo i to dosyć pospiesznie.

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, kochana pani Dutailly, że pan kapitan jest blagierem i tchórzem, który przez czas zbyt długi nadużywał twojej gościnności. Ja teraz skończę z tą bombą.

Pochwyciłem ciężki album z fotografjami i zamierzyłem się w kierunku bomby.

— Ach! — jękła pani Dutailly, padając bez sił na fotel.

Z całej siły uderzyłem albumem w bombę. Rozleciała się na drobne kawałki, a z jej wnętrza wybuchł potok pralinek, kasztanów w cukrze i czekoladek.

Na fotelu pani Dutailly powoli przychodziła do siebie.

W trzy miesiące potem Anatol zaślubił Gertrudę.

Kolonje niemieckie w Rosji.

Kolonje niemieckie w Rosji — pisze *Now. Wrem.* — stawia się oddawna włościanom rosyjskim za przykład do naśladowania w rzeczach gospodarstwa, dobrobytu i organizacji wewnętrznej. W pochwałach, nieszczędzonych Niemcom brzmiała zawsze nuta nagany dla włościanina rosyjskiego, o którym każdy mówi chętnie, że jest nieucywilizowany, leniwy, niezabiegliwy, pijak i że dla tego właśnie żyje gorzej od kolonisty niemieckiego Tymczasem ostatnie obrady w Towarzystwie wolno ekonomicznem rzucają na tę sprawę zupełnie nowe światło Panowie Jezanow, Bekistow, zwłaszcza zaś Chwostow wyświecili istotną przyczynę powodzenia kolonji niemieckich. Pokazuje się, że żaden ze stanów, z wyjątkiem chyba szlacheckiego, nie korzystał z takich przywilejów i ulg, jak owi przybysze niemieccy, którzy dotąd bodaj poczytują swój Vaterland za bliższy sercu swemu, niż Rosję, co ich przygarnęła Kolonje niemieckie powstały za Katarzyny II. Niemców, którzy zapragnęli osiedlić się w Rosji, wieziono do różnych gubernji kosztem skarbu; włościanie rosyjscy pod formą powinności obowiązani byli wybudować dla Niemców wszystkie domy i zabudowania; gdy włościanin rosyjski odbywał ciężką powinność wojskową Niemcy byli od niej zwolnieni; włościanin rosyjski uginał się pod brzemieniem pańszczyzny i opłacał duże podatki — Niemcy byli wolni osobiście i opłacali mniejsze podatki; Niemcom nie pozwalano pić, a włościanom rosyjskim nie zabraniano; gminie niemieckiej nadano prawo wybierać do zarządu ludzi inteligentnych, zaś gmina rosyjska była instytucją zupełnie zamkniętą, do której nie przedostał się ani jeden człowiek inteligentny; wreszcie — a to bodaj najważniejsze, kolonjom niemieckim dano po 60 dziesięcin na osadę, gdy włościanin rosyjski otrzymał 3, do 4, a częstokroć i 10 do 20 razy mniej Cóż więc dziwnego, że kolonje niemieckie żyją lepiej? Czyż można przypuszczać, że gdyby wszystkiego tego doznał włościanin rosyjski, to pozostałby w tyle za Niemcem?

Naszem zdaniem, dobrobyt kolonistów niemieckich nie zależy wcale od jakiejś szczególniejszej kultury niemieckiej i wierzymy święcie w to, że ten roztropny a pracowity włościanin wielkoruski będzie również zamożny, jak Niemiec kolonista — skoro zacznie korzystać z tego wszystkiego, z czego oddawna korzystali przybysze niemieccy".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Z okazji jubileuszu Rossini'ego ogłasza jedno z pism paryzkich zajmującą publikację: „facsimile" napisanego własnoręcznie przez mistrza katalogu dzieł, jakie pozostawił. Ciekawy ten dokument obejmuje dwie części; najpierw 17 utworów do śpiewu, 12 włoskich, 12 francuzkich i 12 oznaczonych „olla potrida" utworów muzycznych; druga część zawiera 21 kompozycyj na fortepjan i szereg „mieszanych" utworów muzycznych. Cały zbiór sprzedała swego czasu pani Rossini lordowi Grand za 100.000 franków. Spadkobiercy jego chcieli skarb ten spieniężyć, lecz robiono im zbyt niżkie oferty, kilka tedy tylko utworów na fortepjan nabył nakładca Hengel Katalog ów zatytułowany jest: „Katalog muzyki na fortepjan oraz inne instrumenta, grzechy starości – G. Rossini'ego — Passy — Potrosze wszystkiego. Zbiór 56 sztuk, w części komicznych na fortepjan — a mianowicie — czterej żebracy — cztery *hors d'oeuvres* — cztery albumy, każdy po dwanaście numerów. — Dedykuję te grzechy starości fortepjanistom czwartego rzędu, do których i ja miałem honor należeć". — Owe cztery *hors d'oeuvres* to niby apoteoza muzyczna.. rzodkiewek, grochu cukrowego, ogórków i masła, które były widocznie ulubionemi potrawami Rossini'ego. Cztery albumy zaopatrzone są w tytuły: „Album dla dojrzewających dzieci", „Album dla dzieci przebiegłych", „Album chaty" i „Album zamku Sint".

Kronika zamiejscowa.

KURJER GDAŃSKI.

* Dowiadujemy się z Kartuz na Kaszubach, — pisze *Gaz. Tor.* — że tam jakiś młody żydek, brat kupca żyjącego i bogacącego się z interesów z katolikami Kaszubami, napisał petycję przeciw ustawie szkolnej, a więc przeciw szkołom wyznaniowym także, i zbiera podpisy, namawiając po swojemu do tego ludzi do handlu brata swego przybywających Młodemu temu zagorzalcowi damy ojcowską radę: żydku! daj pokój, z ogniem się nie baw, bo możesz mieć przypadek — *spiels nicht mit Schiessgewehr*, bo może huknąć!

Wy żydy macie swoje szkoły żydowskie, przynajmniej religijne, więc co wam palec wtykać między drzwi.

Naszemu ludowi mogłoby się sprzykrzyć to wasze mieszanie się do świętych dla nas rzeczy, a wtedy samibyście może wywołali to, od czego dotąd lud nasz daleki, bo go między antysemity nie puszczamy. Starszy brat zaś niech pamięta, z kogo żyje, a niedojrzałego braciszka niech rozumu nauczy.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W sobotę w teatrze poznańskim przedstawiono komedję Żelisława Orszy: „Kraj" odznaczoną pierwszą nagrodą na konkursie rozpisanym przez galicyjski Wydział krajowy.

KURJER WARSZAWSKI

* Sporządzoną i ogłoszoną została w *Gazecie policyjnej* lista t. zw. „dyskonterów prywatnych", to jest osób, zajmujących się operacjami pieniężnemi, bez wykupywania odnośnych świadectw. Lista ta obejmuje 127 nazwisk. Nad zamieszczonymi w spisie osobami polecono rozciągnąć nadzór i w razie ujawnienia, iż w dalszym ciągu zajmują się owemi operacjami, pociągnąć je do odpowiedzialności.

KURJER BERLIŃSKI

* Ludność Berlina wynosi według ostatniego urzędowego spisu z dnia 15 lutego 1.628,986 osób.

* Władze miejskie w Baden Baden postanowiły wznieść zmarłej cesarzowej Auguście pomnik, na budowę którego uchwaliły 20.000 marek. Cesarzowa nader chętnie i często przebywała we wspomnianej miejscowości

* Uniwersytet katolicki w Fuldzie, na podobieństwo istniejącego już w Fryburgu, coraz więcej ma widoków urzeczywistnienia. Znaczne sumy już na ten cel są złożone, a biskupi pruscy zamierzają podać odpowiednie projekty.

KURJER PARYZKI.

* Według sprawozdania z działalności uniwersytetów francuzkich, które się ukazało w *Revue de l'enseignement supérieur*, liczba studentek, która w r. 1890 wynosiła 152, podniosła się w ciągu r. 1891 do 252. Według narodowości dzielą się one, jak następuje: na fakultecie medycznym studjowało 18 Francuzek, 6 Angielek, 3 Rumunki, 103 poddanek russkich, 2 poddane tureckie, 1 Greczynka i jedna Amerykanka Na fakultecie przyrodniczym było 5 Francuzek i 14 cudzoziemek; na filozoficznym — 83 Francuzek i 15 cudzoziemek. Trzy studentki cudzoziemki, otrzymały na wydziale medycznym dyplom doktorski, na filozoficznym zaś odznaczyła się świetnym egzaminem, zdawanym w celu uzyskania licencjatu, Greczynka.

* Do Paryża przybyła trupa artystów rosyjskich złożona z samych włościan, z okolicy Petersburga. Domorośli muzykanci grają tylko na instrumentach dość prymitywnych, jak: bałabajka, lira i torban ukraiński. Swoją drogą Francuzi się zachwycają tą orkiestrą i sala każdym razem szczelnie jest przepełnioną. Hymn rosyjski i Marsylianka, jak się można łatwo domyśleć stanowią najgłówniejsze numera ich repertuaru.

* Przed sądem karnym toczyła się bardzo ciekawa sprawa o kradzież djamentów. należących do zmarłej śpiewaczki Heleny Chatoux. Na ławie oskarżonych zasiadła pani Sauveur, pan Rocque i praktykant aptekarski Imbert. W roli oskarżyciela występował siostrzeniec zmarłej, uniwersalny spadkobierca. Z toku rozprawy wykazało się, że panna Chatoux, posiadała rzeczywiście wspaniałe kosztowności, które się świetnie ze sceny reprezentowały, ale wartość takowych żadna, dla tej prostej przyczyny, że wszystkie były fałszywe. Sąd naturalnie uwolnił wszystkich obwinionych.

* Guy de Maupassant ciągle jeszcze przebywa w domu zdrowia dra Blanche w Passy. Obłęd znakomitego powieściopisarza nie jest całkowity, a nadto przybrał łagodniejszą formę; chory miewa chwile przytomności, nie trzeba go też już tak bacznie strzedz, jak początkowo, kiedy istniała obawa, że lada chwila targnie się ponownie na własne życie. Z niezliczonych rozmów reporterów paryzkich z doktorami i znajomymi Maupassant'a urosła bajka, że odziedziczył on obłęd po ojcu, który jakoby cierpiał na tę samą chorobę. Tymczasem starszy pan de Maupassant jest całkiem zdrów na umyśle i ciele, tylko obecnie bardzo znękany oczywiście chorobą syna. Początkowo nadzieja szybkiego wyleczenia Maupassant'a zawiodła; lekarze zaczynają wątpić, czy w ogóle odzyska on kiedykolwiek całkowitą przytomność.

KURJER LONDYŃSKI.

* Angielskie *Athenaeum* donosi, że wkrótce ukażą się IX. i X. tom wydawnictwa prof. Morley'a p. t. „Angielscy pisarze". Tom IX. poświęconym będzie Spencerowi, X. Szekspirowi i jego epoce. Tom ten wyjdzie w dwóch częściach, z których pierwsza traktować będzie o Szekspirze w czasach panowania królowej Elżbiety, a druga o Szekspirze i jego współczesnych za Jakóba I. Tom XI. nosić ma tytuł: „Od Szekspira do Miltona," a XII „Milton i jego epoka," odźwierciedli historję literatury w epoce pomiędzy śmiercią Szekspira a śmiercią Miltona. Tom XIII, który ukaże się w r. 1894, poświęcony został epoce angielskiej rewolucji, t. j. okresowi, oddzielającemu śmierć Miltona od wstąpienia na tron królowej Anny. Przedmiotem następnego tomu będzie literatura panowania Anny i Jerzego I.; tom XV. poświęcony zostanie okresowi panowania Jerzego II, a XVI. obejmie okres od wstąpienia na tron Jerzego III. do francuzkiej rewolucji t. j. od 1760 do 1789 r. W XVII. i XVIII. tomie prof. Morley zamierza rozpatrzeć epokę od rewolucji francuzkiej do śmierci Wordsworta.

ROZMAITOŚCI

Przyjemny hotel. Pod tym tytułem podaje *Frankfurter Ztg* następującą wiadomość z San Remo: Miasteczko nasze cieszyło się w ostatnich dniach licznym napływem cudzoziemców i pewnemu podróżnemu po długich poszukiwaniach udało się zaledwie znaleźć pokoik w drugorzędnym hotelu. Około północy szmer jakiś zbudził podróżnego, zerwał się tedy na łóżku i ku niemałemu zdumieniu spostrzegł dwóch mężczyzn wnoszących do pokoju trumnę. Otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia podróżny rzekł z uśmiechem: „Moi drodzy, pomyliliście się niewątpliwie co do numeru pokoju; nie mam najmniejszej ochoty kazać się pochować". „Niech się pan uspokoi", odparł jeden z grabarzy, „myśmy nie po pana przyszli". To rzekłszy otworzył wraz z towarzyszem szafę w ścianie, wydobyli zwłoki mężczyzny, włożyli je do trumny, którą wynieśli w oczach przerażonego podróżnego. Niebawem rzecz się wyjaśniła. Nieboszczyk umarł zrana, że zaś gospodarz chciał pokój niezwłocznie wynająć, przeto schował tymczasem poprostu zwłoki do szafy.

Oszustwo krupiera. Dyrekcja domu gry w Monte-Carlo podejrzewała oddawna jednego ze swoich krupierów, że przy rozdzielaniu wygranych wsuwa zawsze kilka sztuk dwudziesto-frankowych do własnej kieszeni. Kazała go przeto strzedz bacznie, jakoż pokazało się w tych dniach, iż rzeczywiście skradł szesnaście sztuk dwudziestofrankowych. Sąd w Monaco skazał owego krupiera na osiem miesięcy więzienia

J. E. PAWEŁ POPIEL.

W dniu pogrzebu.

Z uczuciem najgłębszej czci dla zgasłego żywota i z niekłamaną żałobą w sercu, podaliśmy w poniedziałek wiadomość o śmierci ś. p. Pawła Popiela Dziś, gdy odezwą się żałobne dzwony, które całą Polskę na pogrzeb zwołają, zanim zawrze się trumna na wieki, spieszymy raz jeszcze pożegnać postać znakomitego Nieboszczyka, raz jeszcze spojrzeć na tę twarz dziś martwą, a jednak i po śmierci jeszcze mówiącą, że pokrywała charakter i cnotę.

Jeżeli kiedy, to dziś właśnie charakterów potrzeba narodowi naszemu, by twardo stał na podwalinach swego bytu, swej żywotności, a to: na wierze i miłości. Gdy runął ten, co był tych charakterów wzorem, oglądamy się z trwogą: gdzie mąż który go zastąpi?

Brakiem cnoty rozsypywały się społeczeństwa, przez brak cnoty ginęły państwa, a nie fantazja to poety, który powiedział, że „najwyższy rozum cnota,“ jeno prawo odwieczne, Boże, od hebrajskich czasów po dzień dzisiejszy, dające warunki bytu i życia tam, gdzie jest etyczna gleba.

Kto tylko na obszarze ziem polskich czuje i myśli, kto tylko nie zagubił w błocie namiętnej, przewrotnej, złośliwej stronniczości, ludzkiego i polskiego serca, uczuwa głęboko stratę człowieka, który był po rzymsku, w najlepszem tego słowa znaczeniu: wzorem obywatela swego narodu. To też najwyżsi dostojnicy, najpierwsi reprezentanci społeczeństwa, najszlachetniejsi synowie tej ziemi z pałaców, dworów i chat, od warsztatów i od pługa, spieszą do trumny tego obywatela, by dać jej cześć a brać z niej wzór i naukę.

A nauk zaczerpać można wiele z tego czystego żywota. Zwłaszcza ci powinniby szukać nauki, którzy zasklepieni w ciasnem kole, sprzężonem wspólną ku wszystkiemu zawiścią co czyste, jasne, uczciwe; zawiścią ku wszystkim, którzy w nich nie proroków widzą, ale augurów z owej epoki, gdy „augur śmiał się z angura“.

J. P. Paweł Popiel po chrześcijańsku żył i działał, po chrześcijańsku też pojmował nawet stosunki stronnictw. Walczył, ale bez nienawiści ludzi; pokonywał, ale się nie znęcał, a dobrze czynił każdemu, kto na to zasługiwał, bez względu do jakiego należał obozu. To właśnie dawało mu tę powagę, to dostojeństwo obywatelskie, że nie był nigdy oddany sercem wyłącznie tym, co szli z nim, lub za nim, ale nie żałował serca, opieki, rady i tym, co stali zdala od niego, a chwilowo los ich zbliżył ku niemu.

Więc nie możemy pojąć i zrozumieć, zkąd bierze się tyle złości tam, zkąd padł jakby syk węża plugawy, dysonans w pieśń żałobną, przez naród cały śpiewaną

Nie wątpimy, że ten dysonans zwróci się zkąd wyszedł, bo nawet ci się na nim poznają, pod których adresem wysłany.

Dzwony się odezwą, skromną, bez wieńców trumnę poniesie Polska do mogiły, na której uklęknie naród i wzniesie modlitwę do Boga: Daj Panie tej ziemi więcej takich synów!

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Franciszki Rzymianki; jutro: 40-tu Męczenników.

Rocznice.

Po Ludwiku W. który u nas nie bardzo szczęśliwie zapisał się w pamięci narodu, objął rządy w Węgrzech zięć jego Zygmunt Luksembnrczyk, a po tym znowu zięć Zygmunta, Albrecht austrjacki, w cesarstwie jako Albrecht II. Nagła śmierć cesarza wprawiła Węgry w niemały zamęt. Turcy zagrażali państwu, króla nie było, a królowa wdowa spodziewała się wprawdzie potomka, ale tu nie o ratowanie dynastji, jeno o ratowanie państwa chodziło. Wówczas zwracaja się Węgrzy ku Polsce, powziąwszy plan zaproszenia na tron króla Władysława III z warunkiem, by się z królową Elżbietą, wdową po Albrechcie ożenił. Królowa Elżbieta zgadzała się na to. Inicjatorem w tej sprawie był Jan Hunjady.

W lutym 1440 przybywa tedy do Krakowa poselstwo węgierskie, złożone z biskupa Szegedynu i panów świeckich. Jan Ostroróg i Grzegorz z Sanoka, nakłaniali króla do przyjęcia korony węgierskiej, za czem też i inni panowie polscy przemawiali, skutkiem czego *9 marca 1440 król Władysław koronę węgierską przyjąć się zobowiązał.* Tymczasem królowa Elżbieta powiła syna, zwanego w historji Władysławem Pogrobowcem i już nie chciała dotrzymać układów małżeńskich z Władysławem III, aby przez to nie utracić synowi swemu praw do korony węgierskiej. Wybuchła wojna domowa w Węgrzech. Większość narodu pozostała wierna naszemu Władysławowi, ale część oświadczyła się za dzieckiem po Albrechcie. Wreszcie Władysław III utrwalił się na tronie przy pomocy wojsk polskich, lecz po to, by w kilka lat potem zginąć w bitwie pod Warną.

Pogrzeb ś. p. Pawła Chróściak Popiela. Wyprowadzenie zwłok ś. p. Popiela nastąpi dziś rano o godz 9 z pałacu przy ul. św. Jana, do kościoła N. Marji Panny. Po odprawionem w kościele nabożeństwie, kondukt prowadzony przez JE. ks. kardynała Albina Dunajewskiego, wyruszy ku rogatce mogilskiej, poczem kondukt poprowadzi ks. kanonik Szwarc, proboszcz z Ruszczy do majątku rodzinnego ś. p. Pawła Popiela, gdzie ciało spocznie w grobach familijnych. Nad grobem przemawiać będzie prof. Kazimierz Morawski.

Brak wieńców. Nie jednego zadziwić może, że wśród tak ogólnej czci poważania jaką cieszył się za życia ś. p Paweł Popiel, trumny jego nie umajają wieńce — brak ich zupełny. Otóż ta nieobecność rozpowszechnionych oznak głębokiego żalu, prawdziwej czci, niekłamanego poważania — świadczy tym razem najwymowniej, jak ś. p. Popiel był skromnym, i jak daleką od niego była wszelka zarozumiałość, bo oto w ostatniej swej woli prosi wszystkich życzliwych mu o nienadsyłanie wieńców, prosi o jak najcichszy, najskromniejszy pogrzeb.

„Pomódlcie się za mnie, westchnijcie do Najwyższego, oto — o co was proszę“.

I woli tej stało się zadość, rodzina poddała się, i nadesłanych wieńców nie umieściła w kaplicy. Msze św. odprawiały się przy ciele zmarłego, od samego rana wczorajszego wśród tłumu tych, którym pamięć ś. p. Popiela jest drogą i wśród tych, którzy tyle... tyle mu zawdzięczają.

Zmarli. Tomasz Czech, sędzia trybunału b. Rzeczypospolitej krakowskiej, wizytator i radca Arcybractwa Miłosierdzia, członek Tow. Dobroczynności, urodzony 1811 roku, zmarł w Krakowie dnia 7 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 9 go marca z krypty kościoła XX. Pijarów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Na posiedzenie to przybył delegat namiestnictwa i c. k. Radca Laskowski, aby zapoznać się z Radą miejską. Prezydent Szlachtowski powitał go w gorących słowach imieniem Rady miejskiej, podnosząc zasługi delegata położone dla kraju na poprzednich stanowiskach, w szczególności zaś w departamencie szkolnym c. k namiestnictwa. Prezydent miasta jest przekonany, że od męża pełnego głębokiej nauki i doświadczenia, może miasto oczekiwać życzliwej opieki i poparcia. Pan delegat Laskowski podziękowawszy panu prezydentowi za jego życzliwe słowa, zapewnił, iż z prawdziwą radością przybywał do tego grodu, który tyle ma uroku dla każdego obywatela kraju. Jako c. k. urzędnik i delegat namiestnictwa, z całą gorliwością będzie też dążył do poparcia interesów miasta i nie wątpi, że w tym kierunku spotka się zawsze ze zgodnemi usiłowaniami Rady miejskiej. (Żywe oklaski).

Następnie pan prezydent miasta przedstawił panu delegatowi zgromadzonych radców miejskich, poczem pan delegat zajął na podwyższeniu miejsce, aby się przysłuchać obradom.

Przedewszystkiem odczytano spis nadesłanych pism do Rady miejskiej, między którymi znajdowała się także petycja malarzy krakowskich, w sprawie robót przy nowym teatrze.

W sprawie tej przekładają radcy miejscy: Chęciński, Brusznicki, Chmurski i inni wniosek, aby Rada miejska zniosła poprzednią swą uchwałę o sprawie oddania robót malarskich przy nowym teatrze Tuchowi i co do tych robót rozpisała konkurs. Motywa wniosku wykazują, że p. Tuch nie zasługiwał na takie odszczególnienie, aby mu bez konkursu poruczono roboty malarskie przy nowym teatrze, gdyż wedle własnoręcznego jego listu, pisanego do jednego z malarzy krakowskich, sam się za pomocnika do tego malarza wpraszał, zaś przy restauracji kościoła Marjackiego najtrudniejsze prace złożył na barki naszego ziomka Jachimowicza.

R. m Chęciński motywując wniosek zaznacza, że jest hańbą dla miasta i dla całego narodu polskiego, aby wobec tych zdolnych malarzy polskich poruczać malowanie teatru p. Tuchowi i sprowadzonym przez niego berlińczykom. W Warszawie Polacy malowali teatr i dobrze wszystko wypadło, w Pradze Czesi malowali po dwakroć swój teatr, czemuż my mamy tak hańbić polską pracę, że już nie mamy nawet polskich robotników do podobnych robót. Mówca stawia wniosek nagłości.

R. m. Kohn oświadcza się za nagłością, ale jest zarazem za przejściem do porządku dziennego nad całą sprawę. Wniosek nagłości otrzymał dostateczne poparcie.

R. m. Propper jest za odesłaniem sprawy do komisji teatralnej, gdyż komisja może tylko sprawę o tyle wyjaśnić, aby dać pewne moralne zadośćuczynienie dotkniętym nieco malarzom krakowskim, pozostawiając roboty malarskie przy nowym teatrze i nadal p. Tuchowi.

R. m. Rotter nie sądzi, aby się komisja teatralna pomyliła, ale że jest możliwem, iż się mogła pomylić, przeto głosować będzie za odesłaniem sprawy do komisji teatralnej.

Wiceprezydent Friedlein najsolenniej przeczy jakoby referent coś fałszywie przedstawiał, komisja uchwaliła na podstawie orzeczenia znawców, że nie ma prócz Tucha osoby, którąby mogła roboty malarskie dla teatru wykonać

R. m. Chęciński utrzymuje, że uczciwość nakazuje postępować otwarcie. Nie było ludzić malarzy, że w maju będzie rozpisanie ofert.

R. m. Kohn jest za przejściem nad sprawą do porządku dziennego. Ani komisja, ani Rada nie obraziła malarzy utrzymując, że nie są zdolnymi do malowania gmachów monumentalnych, co tylko jeden Tuch potrafi. Nasi malarze mogą uczciwie i rzetelnie malować pokoiki i izdebki, artystycznej i stylowej roboty nie można im jednak na tej podstawie oddawać, Tuch zaś miał świadectwa jako „Selbstständiger Dekorationsmaler“ (Czyje i co to znaczy? Przyp. Red.).

Licytacji na roboty malarskie nie było, bo Rada miejska po prostu nie chciała; nie trzeba przeto malarzy łudzić i należy sprawę zakończyć przejściem do porządku dziennego.

W głosowaniu Rada miejska uchwala odesłać sprawę do komisji teatralnej.

Z kolei poświęca prezydent miasta zmarłemu J. E. Pawłowi Popielowi, podnosząc jego znakomitą działalność na każdem niemal polu narodowej pracy. Jako jeden z głównych założycieli Towarzystwa naukowego, przyczynił się do utworzenia dzisiejszej Akademji Umiejętności. Jego inicjatywie i opiece zawdzięczyć należy zachowanie najdroższych sercu polskiemu pamiątek. Jego też zabiegom zawdzięczyć należy odrestaurowanie kościoła Najświętszej Marji Panny, za co mu Rada miejska przyznała obywatelstwo honorowe.

Rada miejska stojąc, wysłuchała przemówienia prezydenta.

Wiceprezydent Friedlein przypomina, że ś. p. Paweł Popiel był członkiem pierwszej Rady krakowskiej, a r. m. Chęciński mówi o zasługach ś. p. Popiela w czasach Rzeczypospolitej krakowskiej.

Na wniosek r. m. Jakubowskiego, uchwala Rada miejska wziąć udział w pogrzebie ś. p. Pawła Popiela i zgromadzić się w tym celu o godz. trzy kwadranse na 9 przed pogrzebem w sali Rady miejskiej.

Dalszy ciąg sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej odkładamy ze względu na brak miejsca do dnia jutrzejszego.

Podjazd kolejowy w ulicy Lubicz Przy omawianiu sprawy tego podjazdu, nie zwrócono — naszem zdaniem — dostatecznej na to uwagi, aby nie utrudniać publiczności komunikacji z dworcem głównym i magazynami kolejowemi, gdyż w takim razie podjazd zamiast wygody, przyniósłby tylko nieobliczoną szkodę przyjezdnym i mieszkańcom Krakowa. Projektowany podjazd zaczynając się od hotelu Europejskiego, uniemożliwiłby dostęp do dworca od strony filji pocztowej poza budką sodową, także przyjazd do dworca i wjazd do miasta z dworca następowaćby musiał jedną i tą samą drogą, którą odbywa się także cały ruch do magazynów kolejowych. Dodawszy do tego cały ruch tramwajowy, nie wyobrażamy sobie w jaki sposób będzie się mogła odbywać bez niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego, komunikacja z dworcem tramwajów, ciężkich towarowych wozów, pojazdów, bryczek i mnóstwa pieszych po jednej i tej samej drodze, mającej zaledwie kilka metrów szerokości.

Ten wzgląd na bezpieczeństwo ludzkie sam przez się jest już zbyt ważnym, aby go można lekceważyć. Atoli wydaje nam się również niezbędną rzeczą poprzeć widoczną tendencję do rozszerzenia się miasta przez takie urządzenie komunikacji, któraby umożliwiła powstanie ulic nowych w dzielnicy zdrowej i blizko dworca położonej. Dzisiejsza ul. Niecała czyli Łapińskiego, położona znacznie niżej od ul. Lubicz, nie wymagałaby kosztownego podjazdu, ale zaledwie takiego mostu podjazdowego, jaki znajduje się przy ul. Kopernika, a przez urządzenie takiego mostu w tej ulicy powstałoby nie tylko wygodne połączenie z ulicą Strzelecką, ale byłoby umożliwionem rozgałęzienie tej ulicy, na czem cała okolica niewątpliwie wieleby zyskała. Dla pogrzebów, dla wojska i podróżnych komunikacja przez ul. Łapińskiego byłaby nadzwyczaj wygodną, a dzisiejsza ul. Lubicz służyłaby dla dojazdu kolejowego i dla tych, którzy się niezbyt spieszą i mogą poczekać chwilę przed rampą kolejową. Nie ma więc żadnej potrzeby tworzyć podjazdu w ul. Lubicz, bo byłby to przy wejściu do miasta prawdziwy most zwodzony, na którego wązkiej kładce padłoby ofiarą niejedno życie ludzkie.

Wiadomo, że już wojskowość zwracała na to uwagę, a dlaczego mimo to wszyscy jak papugi powtarzają, że podjazd musi być koniecznie w ul. Lubicz, tego tak dobrze zrozumieć niepodobna, jak wysokiej polityki miejskiej naszych wielkości krakowskich. Jedna z tych wielkości miała kawałek gruntu na sprzedaż za ogrodem Angielskim i wybudowano tam szkołę miejską, aby dziatwa brnąc przez pół mili po błocie i śniegu hartowała się do zapasów późniejszego życia. Jeżeli względy wysokiej polityki miejskiej pozwalają szafować zdrowiem swoich najdroższych, toć wypadałoby się przynajmniej zastanowić, czy godzi się dowolnie rozporządzać życiem licznych przyjezdnych, którzy nie mieliby zapewne ochoty zginąć przy samym wjeździe do miasta, pod kołami tramwaju lub ciężarowego wozu. Honor miasta wymaga przeto, aby w czasie dzisiejszego pobytu p. prezydenta Bilińskiego w Krakowie nie przedstawiać mu znanego projektu kolejowego w sprawie podjazdu w ul. Lubicz, gdyż projekt ten nie da się w żaden sposób pogodzić z interesem miasta i jest jednym więcej dowodem na stwierdzenie smutnego faktu, że wielka polityka, której hołdują nasze wielkości miejskie, udaremnia normalny rozwój Krakowa. Oczywiście, że mimo tych wszystkich wywodów, wbrew interesom miejskim i wbrew zdrowemu rozsądkowi, wysilać się będą pewne powagi, aby przeforsować podjazd w ulicy Lubicz.

Na to już nie ma środka, ale że i cierpliwość najpotulniejszych ludzi ma granicę, przeto mamy niepłonną nadzieję, że zakończy się wreszcie wielka akcja polityczna w sprawach, które z polityką zwłaszcza wysoką nie powinny mieć nic wspólnego.

Pogadanka pedagogiczna w auli uniwersyteckiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Pogadanka na temat przeciążenia młodzieży w szkołach średnich. Referent dr. August Sokołowski.

Kwartet Hellmesbergera popisywać się będzie dzisiaj w Towarzystwie muzycznem.

Kra na Wiśle pojawiła się od kilku dni. Przy słupach mostu podgórskiego utworzyły się dość wielkie cyple stałego lodu. Jeżeli jednak obecny stan termometrów się nie obniży, to nie zachodzi obawa, aby Wisła poraz drugi w tym roku nie pokryła się stałą powłoką lodową.

Dom akademicki V wykaz składek na budowę domu akademickiego w Krakowie, złożonych na ręce p. dyrektora Ślęka, podskarbiego obywatel. komitetu opiekuńczego domu akademickiego:

Rada powiatowa Limanowska 50 złr., R. pow. Łańcucka 10 złr, R. pow. Samborska 3 złr., P. T. J. Jałbrzykowski z Ujazdu 5 złr., Lewenthal 3 złr. 47 ct, W. Swolkienowie przez p radczynię dworu Seferowiczową 2 złr. — Składka zebrana przez dra Z. Rębkowskiego w Dębicy 73 złr. 30 ct. (a mianowicie: P. T. J. Pieniążek 20 złr., dr. Z. Rębkowski 10 złr., M. Kozłowski 5 złr., J. Bielański, ks. E. Wolski po 3 złr, dr. S. Friedberg, F. Spitz po 2 złr., ks. B Orzechowski, ks. A. Wolski, T. Witold, A. Wisłocki, W. Obrecht, T. Hordyński, H. Renda, W. Łuczyski, dr. Grabowski, L. Gebel, J. Mahler, Ch. Mahler, Rabin A. Horowitz, C. Moczydłowski, Łoziński, T. Legler, ks. A. Dudzik, A. Szafraniec, 4 podpisy nieczytelne, po 1 złr.; dr. S. Wisłocki, S. Sendnicki, L. Perlstein, 3 nazwiska nieczytelne, po 50 ct., Rada gminna Dębicka 4 złr.); Składka zebrana przez p. Radczynię dworu Englischowa w Krakowie 38 złr. 20 ct. (a mianowicie: P. T. Radca dworu Englisch, hr. Starzeńska, A. Teichmanowa, W. Paleczna, J. Wenzl, J Armółowicz po 5 złr, H. M., J. Chachlowski po 2 złr., D., E. Fr., K. R., J. M., po 1 złr., M. L., E. L., po 10 ct.); Składka zebrana przez p. Z. Kowalskiego w Kasie oszczędn. krak. 12 złr. 30 ct. (a mianowicie: P. T. L. hr. Dębicki, J. Bastik po 5 złr., W. Sr czyński 1 złr., I. Gorczyński, N. N., po 50 ct, S. Trzop 30 ct.); składka wydz. Rady powiatowej Limanowskiej 3 złr. 20 ct

Za datki te imieniem obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu akademickiego, serdeczne podziękowanie.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Czytelnia polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie obchodzi tradycyjnym zwyczajem uroczyście imieniny dostojnego protektora swego Jego Eminencji Kardynała Księcia Biskupa Albina Sas Dunajewskiego uroczystym wieczorem. Tego roku wieczór ten z powodu wyjazdu Jego Eminencji na Sejm do Lwowa, odbędzie się dopiero dnia 16 marca t. j. we środę w sali Strzeleckiej a liczne zgłoszenia się i zamawiania miejsc na wieczór dają pewność, iż jak zawsze, tak i teraz, licznie zgromadzona publiczność da wyraz czci dla dostojnika kościoła a życzliwość dla Czytelni katolickiej. Wieczór będzie urozmaicony koncertem muzyki wojskowej, a nadto odegraną będzie tragedja Korzeniowskiego w 3 aktach a 5 odsłonach „Mnich“ z muzyką do tego umyślnie do tego ułożoną p. Steibelta Wzorowo opracowane przedstawienie pod kierunkiem artysty dramatycznego p. Edmunda Rygiera, daje rękojmię zupełnego spełnienia zadania swego a zarazem da dowód żywotności młodzieży katolickiej, która w uroczysty sposób charakteryzuje swoje przekonania i zadzierga nić łączącą ją z ideą polskości na gruncie katolickim opartej. Jego Eminencja Książe Kardynał będzie obecnym wraz ze świtą kapituły i duchowieństwa na owym wieczorze. Początek przedstawienia będzie o 7 godzinie wieczór. Biletów nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Krzesło w pierwszych rzędach 2 złr., w dalszych 1 złr., wstęp na salę 50 ct. Naddatki ze względu, iż dochód przeznaczony jest na cele Czytelni, przyjmują się z wdzięcznością.

Dwa odczyty wypowie Zenon Przesmycki (Miriam), na temat: „Dekadentyzm i symbolizm we Francji“. Prelekcje odbywać się będą w dniu 1 i 4 kwietnia w auli uniwersyteckiej. Dochód z odczytów przeznaczony został na rzecz budowy domu akademickiego.

Bilety na koncert Pawlikównej na dom akademicki sprzedaje wyłącznie księgarnia p. Krzyżanowskiego. Radzimy, wszystkim komu zależy na dobrych i blizkich miejscach postarać się wcześniej o bilety, gdyż od dnia wczorajszego rozebrano ich już kilkadziesiąt. Dowiadujemy się, że prócz koncertantki, która odśpiewa kilka numerów i prócz djalogu panny St. Dzirytówny i p. Solskiego, wypełnią bardzo bogaty program tego koncertu: gra na fortepianie utalentowanej pianistki naszej panny S., chór męzki, solo p. Hocka i orkiestra 13 pułku.

Jarmark wiosenny na konie zapowiada się dobrze. Wielu już właścicieli ziemskich przysłało konie, które zostały pomieszczone w przykrytej ujeżdżalni pod Kapucynami. Jarmark trwać będzie, jak donosiliśmy w w swoim czasie, dni pięć, poczynając od dnia 10 b. m. Dnia 11 marca t. j. w piątek nastąpi jarmark głównie na konie włościańskie na placu „Groble“.

Ciekawa odezwa. Zarząd dóbr p. Adama Marassé z Jurkowic rozrzucił po całym kraju odezwę, zachęcającą ze względu na obecną drożyznę do nabywania kartofli w zarządzie jego dóbr. Jak wymowne są słowa, zamieszczone w tym prospekcie, zaświadczyć może ustęp, który twierdzi, że „brak i nieurodzaj kartofli był bezpośrednią przyczyną największych wypadków dziejowych, jak naprzykład rewolucja francuzka“ (A to zkąd?). Z tejże samej odezwy dowiadujemy się, iż kartofle, jako najtańsze pożywienie, zarząd dóbr wyżej wymienionych sprzedaje tylko po 25 centów za kilo, czyli za 100 kilo, t. j. dwa korce, żąda grubą sumkę, bo 25 złr. Za tak drogie pieniądze to nie tylko kartofli, ale i trufli dostać można. Tak więc ów dobroczyńca ludzkości, chroniąc ją od głodu i rewolucji, łaknie od nas niemożliwych sum za skromny kartofel. Czy w takim razie choroba nie byłaby lepszą od proponowanego lekarstwa?

Także teatr Na rogach ulic Kaźmierza rozlepiono afisze w języku niemieckim, z których dowiedzieliśmy się, iż w Krakowie istnieje niemiecko żydowska trupa śpiewaków tytułująca się „Trefniak“, dająca przedstawienia w kawiarni Osterweila.

Czy trupa ta niemiecko-żydowska jednak nie strefi niektórych tutejszych izraelitów, gdyż większość, jako Polacy, nie mają wcale ochoty (tak nas zapewniano) popierać innych niemiecko-żydowskich kultur-tregerów.

Na ślizgawce w Parku krakowskim, przygrywać dziś będzie muzyka wojskowa od godziny 3 do 6 po południu.

Przejechany przez lokomotywę. Wczoraj przed południem Walenty Maj wyrobnik z Zabierzowa zajęty przykręcaniem śrub przy szynach został przejechany przez lokomotywę. Nieszczęśliwy znalazł śmierć na miejscu. Dochodzenie karno-sądowe w toku.

Wychodźtwo. Wczoraj przytrzymała znowu policja czterech włościan z powiatów: jasielskiego i ropczyckiego, udających się bez funduszów do Ameryki, oraz jednę kobietę z powiatu mieleckiego, która jako oskarżona o kradzież pieniędzy i rzeczy wartości 50 złr., odstawioną została do sądu karnego.

Składki. Otrzymujemy od pani L. Michałowskiej ze Żywca 10 złr. na restaurację katedry na Wawelu.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 10 lutego: *Pan Jowialski*, komedja w 4-ech aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 12 lutego: Na benefis Ant. Siemaszki po raz pierwszy: *Kruczek pana mecenasa*, komedja w 3 aktach Zielińskiego.

Ostatnia poczta.

Sprawy sejmowe.

Lwów 8 marca Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej pod przewodnictwem dra Juljana Dunajewskiego. JE. Dunajewski dziękował za zaszczycenie go wyborem na przewodniczącego komisji i scharakteryzował następnie sprawę finansów krajowych, poddając sposób pokrycia wydatków ostrej krytyce. W dyskusji wyrażono przekonanie, że prawdopodobnie musi nastąpić podniesienie dodatków krajowych, choćby o tyle, ile tego będzie wymagać zmieniona ustawa szkolna. Pożyczka krajowa również nie może być uniknioną.

Sprawozdawcą budżetu obrano p. St. Badeniego, zaś na wniosek dra Dunajewskiego obrano podkomitet, złożony następnie z pp.: Abrahamowicza, Badeniego, Chrzanowskiego, Marchwickiego i Szczepanowskiego, pod przewodnictwem dra Dunajewskiego obradować mający.

Zagrzeb 7 marca. Obecny zawiadowca archidjecezji zagrzebskiej, biskup sufragan ks. Gasparic, tknięty został apopleksją podczas nabożeństwa w katedrze, wskutek czego stracił władzę w całej lewej połowie ciała. Stan chorego budzi obawy. Zarząd kancelarji objął ks. kanonik Raczki.

Bukareszt 7 marca. Mowa od tronu, którą otwarty został sejm rumuński, porusza wykonanie programu, zawartego w manifeście ministerjalnym zwraca uwagę na pokojowe tendencje polityki zagranicznej.

Paryż 7 marca. *Siècle* donosi, że inżynierowie francuzcy zbudowali nowe działo, które pod względem skuteczności przewyższa wszystkie znane narzędzia mordercze.

Paryż 7 marca. Na miejsce zmarłego biskupa Freppela wybrany został w Brest monsignor d'Hulst, rektor katolickiego uniwersytetu w Paryżu a na miejsce republikanina, p. Haynaut w Pas de Calais przywódca socjalistów Lamendin.

TELEGRAMY.

Sejm czeski.

Praga 9 marca. Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu krajowego galerje były przepełnione. Tłumy publiczności a zwłaszcza studentów, nie mogąc wejść do gmachu sejmowego, czekały na ulicy dopóki ich policja nie rozproszyła. W Izbie zwróciło to na siebie powszechną uwagę, że namiestnik hr. Thun przeszło pół godziny rozmawiał z Plenerem żywo giestykulując a następnie udał się do dra Walderta, dra Richtera i innych członków niemieckiej lewicy. Wróciwszy do koła rządowego konferował hr. Thun z komisarzem rządowym i z marszałkiem krajowym.

Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym pierwsze czytanie ustaw ugodowych.

Uregulowanie waluty.

Budapeszt 9 marca. I tu rozpoczęły się obrady ankiety w sprawie uregulowania waluty.

Obrona praw autorskich.

Berlin 9 marca. Na interpelacje Stauffenberga w sprawie ochrony praw autorskich w Ameryce północnej i w Austro-Węgrzech, odpowiedział sekretarz stanu Marschall, że rząd austro-węgierski oświadczył swą gotowość do rozpoczęcia rokowań, które też rozpoczną się w najbliższym czasie.

Książe Kumberlandzki.

Berlin 9 marca. *Kreuz Ztg.* dowiaduje się, że rokowania z księciem Kumberlandzkim, pretendentem do tronu bawarskiego i brunświckiego, do pomyślnego doprowadziły skutku. Uwzględniono także następstwo syna księcia w Brunświku.

Głód w Wiedniu.

Wiedeń 9 marca. Prezydent policji baron Krauss zabronił osobom prywatnym rozdzielać chleb i inne środki pożywienia między głodnych, ponieważ powodowało to tamujące komunikację zbiegowiska i ścisk, w którym ludzie odnosili obrażenia cielesne. Namiestnik oświadczył się w sejmie krajowym również za skoncentrowaniem akcji pomocniczej w ręku burmistrza. Rada miejska postanowiła, aby niezwłocznie rozpoczęto pracę nad zniesieniem wałów linjowych, celem dostarczenia robotnikom zatrudnienia.

Berlin 9 marca. Tygodnik wojskowy donosi, że książe Aziz-Hassan egipski wstąpił do pierwszego pułku dragonów królowej Wiktorji.

Paryż 9 marca Rada ministrów zatwierdziła wypracowany przez Rouviera budżet na rok 1893, a zarazem postanowiła wnieść do Izby projekt ustawy o reformie podatków od napojów.

Deputowany Jamais ma być mianowany młodszym sekretarzem stanu dla kolonij które napowrót dostaną się pod naczelne kierownictwo ministra marynarki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Pod firmą: *Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe dla Galicji*, powstało w Wiedniu przed paru dniami, którego cel wskazuje już sama nazwa: zadaniem jego będzie dostarczyć każdemu z Galicji, co kto tylko zechce, a dostarczyć tanio i dobrze. Jest to gałęź przemysłu, uprawiana w Wiedniu przez wszystkie prowincje i kraje Przed- i Zalitawii, z wyjątkiem jednej tylko Galicji. Setki rozmaitych firm zagranicznych pozbywają swój lichy towar w Galicji a pozbywają go po wygórowanych cenach, tworząc z jednej strony nieuczciwą konkurencję tutejszym przemysłowcom, a z drugiej dostarczając publiczności najlichszych wyrobów. Usunąć ten stan anormalny i szkodliwy, sprowadzić konkurencję na drogi właściwe jest zadaniem nowego przedsiębiorstwa. Znajdzie ono niezawodnie poparcie tak u publiczności jak i u porządnych naszych polskich kupców i przemysłowców, którzy nie będą potrzebowali się uciekać do ajentów po ich tandetne wyroby. Założycielem przedsiębiorstwa jest p. Albin Krajewski, który przez długie lata pracował w najpierwszych handlach krajowych, jak K. Bayera w Drohobyczu, Lechickiego, Kosterkiewicza w Stryju, L. Czyńskiego, od którego jako podróżujący zwiedził, całą monarchję Austro-Węgier i Rumunję. Hübnera i Hankego we Lwowie, Krzysztofowicza w Krakowie, obznajomiony jest przeto należycie z potrzebami kraju. P. Krajewski pozawierał już stosunki z fabrykami i składami hurtownemi i będzie mógł dostarczyć wszystkiego tanio i w dobrym gatunku.

Ceny zboża

z dnia 7 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·65 11·25	10·50 11·05	10·30 11·—
Żyto	9·35 9·70	9·15 9·50	9·— 9·60
Jęczmień	6·40 — 7·75	6·— — 7·25	6·— — 7·05
Owies	7·30 7·75	6·50 — 7·15	6·25 7·—
Groch	6·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·— 12·50	11·— 12·50	10·90 12·40
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	2 — 7·—	50·— 74·—	46 — 72·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

według czasu środkowo europejskiego.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	31
„ „ kurjerski	6	57
Do Lwowa mięszany	6	2
„ kurjerski	7	48
„ osobowy	10	30
Do Bonarki mięszany	9	2
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	27
Do Wieliczki, mięszany	11	29
Do Warszawy, osobowy	5	39
„ „ „	9	27

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	7
Do Wiednia, osobowy	3	17
„ „ kurjerski	9	37
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	35
Do Bonarki, mięszany	6	57
Do Lwowa, osobowy	10	27
Do Tarnowa	3	59

Przychodzą do Krakowa

Rano.

	godz.	min.
Z Bonarki Husiatyna mięszany	6	4
„ „ Wadowic „	10	39
Ze Lwowa osobowy	6	14
Z Oświęcima osobowy	7	7
Z Wiednia pośpieszny	7	27
Z Wiednia osobowy	9	48
Z Warszawy pośpieszny	7	27

Po południu.

	godz.	min.
Z Bonarki osobowy	4	14
Z Wiednia „	5	2
„ pospieszny	8	44
„ osobowy	9	44
Z Warszawy „	5	2
Ze Lwowa „	2	17
„ „	5	44
„ pospieszny	9	20
Z Tarnowa	10	58

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 450(2-?)

Nauczyciel prywatny dla uczniów gim. znajdzie umieszczenie w Krakowie. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" pod lit. S. 614(1-3)

Doniesienia rozmaite

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Française cherche leçons demi-place, ou place. Adresse: „Convert" poste restante Cracovie 6?2(3-3)

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 617(3-?)

Dobry fortepian do wynajęcia. Kolejowa 7, parter na prawo. 603(1-12)

Lokale

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. ?-10

Dom parterowy z wolnej ręki do sprzedania. Ul. Krowoderska, Nr. 37. Pośrednictwo wykluczone. 99(4-4)

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r. do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". Pośrednictwo wykluczone. 589(5-?)

Trzy pokoje z kuchnią, od frontu na III. piętrze, każdego czasu do wynajęcia. Ul. Florjańska, Nr. 3. 60 (4-6)

Pokój umeblowany na I piętrze z wiktem lub bez, tanio zaraz do wynajęcia. Ul. Garbarska Nr. 12. 6 3(1-?)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętrze, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3?50 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(1-?)

ODPOWIEDŹ
na twierdzenie p. Zofii Spohn.

W nr. 65. „Kurjera polskiego" z dnia 5 marca 1892 na 4-tej stronie zamieściła p. Zofia Spohn z Jazowska anons skierowany przeciw podpisanemu Ludwikowi Knapińskiemu, a zawierający najpierw nieprawdziwe przedstawienie rzeczy, które prostuję i wyjaśniam jak następuje: Nie jest prawdą, że zażądałem za przyrząd ortopedyczny bajecznie wysokiej ceny; nie jest prawdą, że p. Zofii Spohn zwróciłem zadatek dopiero za interwencyą lekarza ordynującego, będąc do tego zmuszonym, i nie jest prawdą, że p. Zofia Spohn z mego powodu przez cztery dni w Krakowie zatrzymaną była.

Będąc zupełnie zadowoloną z przyrządu ortopedycznego, które dla jej chorego dziecka przed dwoma laty zrobiłem, ile, że używające moich maszynek dziecko już teraz kul nie potrzebuje, — zamówiła p. Zofia Spohn obecnie u mnie przyrząd, zgodziwszy się na cenę 45 złr. i na to, ażebym w dniach siedmiu takowy wykończył, oraz dała mi zadatek 10 złr. Na drugi dzień zażądała, ażebym się zgodził na cenę 25 złr. a wróciwszy jeszcze raz chciała w trzech dniach mieć przyrząd gotowy. Nie chcąc robić tanio a licho, zwróciłem jej zadatek, odsyłając ją tam, gdzie za taką cenę i w tym czasie podejmują się takiej roboty. Że się przy pierwotnej umowie nie upierałem, chociaż miałem do tego prawo, z tego nikt mi zarzutu czynić nie powinien. Nie ma więc podstawy p. Zofia Spohn posądzać mię o nieuczciwość, raczej ja upatrywać mogę mściwość w tem, że anons krzywdzący mię zamieściła. Nie mam zwyczaju dawać sobie narzucać cenę, za moje wyroby, lub po partacku je wykonywać, z drugiej zaś strony nie zmuszam nikogo do zamówień u mnie i wolę ze stratą własną zwrócić zadatek, jak mieć niechętnego klienta.

Ludwik Knapiński.

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36, (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 12(10-10)

!!BEZ BLAGI!!

W s[illegible] k[illegible]chu, wysprzedaję za złr. 5. cnt. 40, następujących dziesięć przedmiotów

Kieszonkowy zegarek „Remontoir" na sekundę regulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem. Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Scyzoryk. Elegancki ołówek wyciecany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 5, cnt 40.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus, WIEN.** 147(4-8)

I otrzebujemy
MASŁA.

Zgłoszenia: Zarząd mleczarni E. Dobrzyńskiej w Krakowie. 216(2-3)

Bony niemki i gospodynie

z dobremi świadectwami poleca 212 (1-3) biuro stręczeń

Emilii Fuchs

w Bilsku Kohlengasse I.

REALNOŚĆ

W Głównym rynku miasta Zatora położona t. j. dom w połowie murowany, a w połowie budowany, stajnia i ogród jest każdego czasu za cenę nad 8.000 Złr. do sprzedania.

Realność ta da się dobrze użyć do zaprowadzenia przemysłu z powodu, że miasto wzrasta.

Wiadomość w Zatorze pod Nr. 55, M. K. 214(1-2)

POSZUKUJE SIĘ

kupna realności 40 do 50 morg. gruntu w bliskości kolei i jakiego miasteczka. Budynki tak mieszkalny, jak i gospodarskie, aby były w dobrym stanie; także aby w miejscowości tejże znajdowała się szkoła z językiem wykładowym polskim. 217(1-4)

Antoni Stankowski p. Równe koło Dukli.

Kompletne 218(1-?)

URZĄDZENIE GORZELNIANE

które tylko rok jeden było w ruchu, jest do sprzedania.

Bliższą wiadomość Główny Zarząd dóbr Wzdowa udzieli.

Szczepy owocowe

wysoko-pienne, silne, z dobremi korzeniami w koronach gatunki wyborowe **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie Wiśnie, Węgierki** 50 cent. za Szt. **Śliwki** 60 cnt. **Agrest, Porzeczki** wysoko pienne 1 złr. Szt. **Agrest** krzewiasty wielkoowocowy angielski 25 cnt. Szt. **Porzeczki** krzewiaste, duże, silne 20 cnt. Szt. **Maliny** miesięczne 1 Złr. 12 Szt.

Wysyła za zaliczką Zarząd ogrodów w Olszy poczta Kraków.

21?(-6) E. Uklański.

3 pokoje

kuchnia, przedpokoj, spiżarnia od 1. kwietnia do wynajęcia. Ul. Batorego 20. 2 piętro front na prawo. 22 (1-3)

Egzaminowanego maszynistę

któryby przez dłuższy czas pracował w parowej cegielni, poszukuje zarząd dóbr **Zalesie** pod **Rzeszowem**. ?9(3-?)

Świetne kwargle Ołomunieckie

(5-?)

Paczka 5 kilowa za zaliczką, do każdej stacji kosztuje 1 złr., 90 cnt. Koleją znacznie taniej. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Johann Zorn, Olmütz.

Najtańszy nawóz sztuczny
MĄKĘ FOSFOROWANĄ THOMASA

187(3-6)

zawierającą 14 do 18% kwasu fosforowego, dostarcza całemi wagonami i częściowo **Agencja dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** Cenniki na żądanie franco.

Słynne suszone Jarzyny Izdebnickie,

po cenach fabrycznych

142 do nabycia w handlu (1-?)

J. KOSZ w KRAKOWIE, ulica Grodzka.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 177(7-20)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=½ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr.	1.20
„ amer. (P. strobus Weymutha) „	3.60
„ czarnej (P. austriaca) „	1.20
Świerka „	80
Modrzewia „	9?
Akacji „	30
Brzozy „	50
Olchy „	55
Jesiona „	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 60 cnt., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr. modrzew 2, 3 i 4 letni po 2, 2.50 i 3 złr. brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała ciern na żywopłoty) po 10 złr. **za 1000 sztuk.**

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso w łowne; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 102(24-?)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Fiorjańskiej l. 23.

FEIGLA
Eau de Lilas fleuri.

Najlepsza toaletowa woda z bardzo miłym zapachem, rozpylona w pokoju, utrzymuje bardzo długo swój zapach. Cena flaszki wraz z niklowym rozpylaczem złr. 1, cnt. 20. Utrzymujemy także na składzie toaletowe mydła naszego wyrobu. 157(-17)

Feigl i Spółka w Pradze.

Założony w r. 1815,

Pomocnik

z handlu bławatnego, obeznany ze sprzedażą konfekcji damskich, znajdzie zaraz dobre pomieszczenie w magazynie **Ignacego Sobolewskiego w Krakowie.** 207(2-3)

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego **Dr. Millera**

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt w markach pocztowych.

Edward Bendt w Brunszwiku.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd

Wiele pieniędzy.

Może każden zarobić, kto się zajmie rozprzedażą losów, obligacji, effektów etc. Nasz interes egzystuje już od 25 lat, przy bardzo sumiennem prowadzeniu. Największa prowizja z premją i ewentualnie stały dochód. Zgłoszenia przyjmuje: „Commandit-Gesellschaft" **Brüder Dirnfeld,** Budapest, Badgasse 4. 111(3-5)

Drzewka owocowe

silne 7-letnie, w dobrych gatunkach, po 50 cnt. sztuka. Również kasztany alejowe, do 6 mt. wysokości, 10—12 ctm. objętości, po 30 do 40 złr. za 100 sztuk, sprzedaje zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze. Poczta i stacja w miejscu. 204(3-3)

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: Jan Bauman w Bochni.

!!!Wino! Wino! wino!!!

Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca 208(1-10)

handel win Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z Gąsiorkiem

Hegelajskie 1 Gąsior 4 litry 3 Złr., 3 Złr. 35, 3 złr. 85. Samorodnery bardzo chętnie kupowane 4 Złr. 50, 5 Złr. i wyżej. Maślacz 2 putowy 6 Złr. 3 putowy 7 Złr. 50, starszy 9 Złr. 50. Tokajskie Ausbruch 5 putowy 12 Złr., Erlauer czerwony 3 Złr., starszy 3 Złr. 25, lepszy 4 Złr. Wino biskupie dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 Złr. Mailberger Aust. 3 Złr., Gumpoldskirchner 3 Złr 50. Veslauer biały lub czerwony 3 Złr. 65. Cognac francuzki z firmy Barnett & Fils, Gąsior 4 litry zawierający Fine Czampagne 13 Złr. 50. Grande Fine Champagne 18 Złr.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Porto opłaca odbiorca.

M A G A Z Y N

UBIORÓW MĘZKICH i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

19?(-) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA".

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada składy **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy**.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: **„Concordia", Pękalski, Kraków.** 85(9-20)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH

w **Lincoln, Wiedniu, Peszcie etc.**

FILJA w KRAKOWIE, biuro Rynek 34,

PEŁNOMOCNIK S. MIKUCKI,

polecają na nadchodzący sezon:

pługi uniwersalne i inne, ekstyrpatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, **ze wszystkich najbardziej ulepszone,** tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. Cenniki illustrowane bezpłatnie i franco. 196(3-12)

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów pismiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństw, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania. **Ceny nizkie.** 3(32-?)

Przy c. k. Fabryce Tytoniu w Krakowie

mają się dobudowywać magazyn i budynki warsztatowe, jakoteż ma się uzupełnić mur otaczający terytorjum fabryczne i wystawić szopę na deski. Pozwolone koszta budowy wynoszą: odnośnie do magazynu 35.093 złr. 07 cnt., odnośnie zaś do warsztatów 10.417 złr. 84 cnt., a za wykonanie pozostającego muru obwodowego i szopy 7.477 złr. 35 cnt.

Konkurencja

przez wniesienie ofert względem rozdania wymienionych budowli zostaje rozpisaną do 31 marca 1892 roku. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w c. k. Fabryce tytoniu w Krakowie.

Wiedeń 26 lutego 1892. 211(3-3)

Kilka obrazków olejnych, oleodruk, „Śmierć Czarnieckiego", **KOSZYK** do kwiatów, pięknie wykonany z drzewa, **ZEGAR** antyk kominkowy, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno komisowe. 604(2-4)

Łóżko mahoniowe, z materacem sprężynowym, **PODUSZKA** pluszowa, jedwabna, wyszywana, **10 SUKIEN** damskich, mało używanych, **SURDUT** męzki czarny, wcale nieużywany, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno-komisowe. 605(2-4)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·?5 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn.).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.?? „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. [illegible] Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	([illegible] osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolei Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa Nowego Sącza
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów. 1024(5-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 6?	58 —
20-to frankówka ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 25	95 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 5?
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ 52 let.	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 4?	108 -
5% „ „ „ niepr.	100 4?	101 1?
4½% „ „ „	98 20	99 -
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 5?
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola Ludwika po 2?0 złr.	211	213
Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	?19 —	?23
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200	—	
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	2? 5?
„ Stanisławowa	29 50	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 5?
„ węgierskiego	12 —	1? —
„ włoskiego	?2	?3 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY

dla koni Flaszka złr. 1 cnt. 40.

Od 30 lat w **Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną.** Nabyć można we wszystkich aptekach i drogueriach. 158(3-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego